



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2009



Szczęściarze: John i June Kenny

Konwencja RI w Birmingham

Seminarium wydawców w Montrealu





Opowieść o nowym prezydencie

9



Konwencja RI

17



Wydawcy w Montrealu

34



Nasi żeglarze w Birmingham

36



Wzrok można uratować

38



Rotaractorzy w Turcji

44

Adres redakcji

ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław
tel. 071 783 24 41
faks 071 783 24 18
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadzący

Jolanta Kabata
Jolanta.Kabata@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Tadeusz Płuziński, DG – przewodniczący rady
Piotr Wygnańczuk, DGE
Andrzej Ludek, PDG
Maciej K. Mazur
Janusz Klinowski, sekretarz rady
Andrij Bahanych, IPDG
Wojciech Czyżewski, PDG
Bohdan Kurowski, PDG
Alojzy Leszek Gzella, PDG

Stali współpracownicy

Piotr Duszeńko
Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Izabela Kołtan

Repro i druk

Drukarnia Hector, Długolęka



Oficina Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Krupnicza 13, 50-075 Wrocław

**Prezes zarządu**

Maciej K. Mazur
tel. 071 783 24 40

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów



Na okładce prezydent John Kenny z żoną June. Opowieść o nowym prezydencie na stronach 9-16.

W numerze**Wydarzenia**

Informacje z kraju 6

Prezentacja

Honor Szkota 9

Reportaż

Nasza pierwsza Konwencja 17

Rotary w dystrykcie

Dzieło Pomocy Dzieciom 20

Zawsze niedosyt 38

Do uczestników Instytutu Rotary 40

Zmarł Bohdan Kurowski 41

www.rotary2230.pl 42

Podstawy Rotary

Podstawowe pojęcia 22

Publicystyka

Polski czy rotariański 30

O niektórych aspektach argumentacji 33

775 tysięcy egzemplarzy w 25 językach 34

Rotary na świecie

Klucz do przyszłości 31

O! Poland! Nice to meet you! 36

Rotaract

EUCO w Istambule 44

Rotary w mediach

W oczach innych 46



Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

Tradycją Rotary jest, że każdy prezydent Rotary International co miesiąc ma możliwość napisania na stronach tego magazynu przesłania do wszystkich rotarian. Jestem wdzięczny za tę tradycję, która daje mi możliwość komunikowania się bezpośrednio z każdym z Was, stąd moja silna wiara w hasło *Przyszłość Rotary jest w Twoich Rękach*.

To wielki honor być wybranym jako pierwszy prezydent RI ze Szkocji w 104 rocznicę istnienia tej organizacji i mieć przywilej służenia rotarianom na całym świecie. Ponieważ nie ma RI, nie ma zarządu lub prezydenta, siedziby głównej lub Konwencji Rotary – bez

zwykłego cotygodniowego spotkania rotarian w naszych własnych lokalnych klubach.

W Rotary, wszystko, czym jesteśmy i wszystko, do czego aspirujemy znajduje się w rękach rotarian w ich klubach. Jeżeli nasze kluby są przyjemne i nasze spotkania przebiegają dobrze, jeżeli nasza służba jest starannie planowana i kompetentnie wykonywana, jeżeli nasi członkowie są wykwalifikowani, uczciwi i szanowani w swoim fachu i społeczności, wówczas wszystko w Rotary będzie prosperowało. Oto dlaczego mówię *Przyszłość Rotary jest w Twoich Rękach*.

W nadchodzącym roku tym, na co będziemy kładli nacisk jest woda, zdrowie, głód i piśmiennictwo. W tym roku rotariańskim wszędzie proszę rotarian, aby nadal wyciągali wnioski z naszych doświadczeń i pomnażali nasz sukces. Proszę was wszystkich o kontynuowanie pracy na rzecz zdrowia i pomyślności nie tylko dzieci, ale ich rodzin i ludzi na całym świecie. Szczególnie proszę was o skupienie się na sprawach wody i warunków sanitarnych, jako że w wielu częściach świata niedostatek czystej wody staje się coraz poważniejszym problemem.

W Szkocji mamy powiedzenie, które lubię cytować: „Musimy patrzeć ponad naszą własną gminną pompą”. To znaczy, że musimy spoglądać poza nasz własny dom i naszą własną społeczność. Musimy być świadomi, że nasza społeczność, nasz kraj są tylko jednymi z wielu społeczności i krajów na tym świecie.

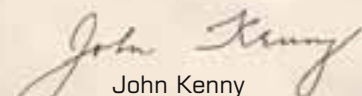
W każdej z tych społeczności jest praca do wykonania. Jako rotarianie nie będziemy beczynnymi stać z boku. Jako rotarianie zaakceptujemy naszą odpowiedzialność. Możemy i musimy. Ponieważ wiemy, że Rotary jest tak wielkie jak jego kluby i nasze kluby są tylko tak wielkie jak ich członkowie.

Zawsze myślałem, że ważne jest, aby pamiętać, że Rotary jest organizacją wolontarystyczną, skupiającą ludzi, którzy sami są liderami. Przemawiając do takiego audytorium, nigdy nie myślałem o nakłanianiu lub żądaniu. Każdy klub Rotary jest i musi być autonomiczny: przywództwo Rotary International funkcjonuje nie w celu kontroli, ale motywacji i przewodnictwa. Zatem, kiedy mówimy w Rotary o wadze członkostwa, wierzę, że sprawą najwyższej wagi jest pamiętanie, iż podstawowym doświadczeniem Rotary dla większości rotarian jest klub: spotkania klubowe, projekty klubowe i przyjaciele z klubu.

Kiedy Paul Harris założył pierwszy klub Rotary 104 lata temu, początkowo nie myślał o służbie. Zamiast tego myślał o miejscu, gdzie ludzie dobrego charakteru, inteligentni i moralni mogliby dobrze się bawić swoim wzajemnym towarzystwem i przyjaźnią. Służba pojawiła się później jako naturalne następstwo zgromadzenia tego typu ludzi.

Każdy dobry rotarianin, każdy członek, który podziela nasze wartości uczyni klub dużo silniejszym i dużo bardziej atrakcyjnym dla innych, którzy chcieliby się przyłączyć. Niestety to działa także w przypadku złej osoby i może przynieść przeciwny efekt. Rotarianie są i muszą być ludźmi pewnego kalibru – ludźmi ze zdolnością dokonywania wielkich czynów, zmysłem czynienia ich mądrze oraz siłą charakteru, aby wykonywać je uczciwie i dobrze.

Na koniec: wierzę, że najlepszym sposobem na pozyskanie nowych członków do Rotary jest sposób stosowany przez pokolenia: jeden członek zaprasza starannie wybranego przyjaciela, klienta lub kolegę na spotkanie i, jeśli ta osoba okazuje się właściwa, proponuje jej członkostwo. To jest sposób na to, aby nasze kluby pozostawały w harmonii; to jest sposób na to, aby nowe kluby stawały się starymi klubami, a nowi członkowie stawali się rotarianami na całe życie. Wyzwania członkostwa, które dziś stoją przed nami, są znaczące i pod wieloma względami nowe. Trudno zaprzeczyć trudnościom spowodowanym przez obecną globalną sytuację finansową. Ale, według słów Henry'ego Forda, „Jeżeli pieniądze są twoją nadzieją na niezależność, nigdy nie będziesz ich miał. Jedyne prawdziwe bezpieczeństwo, które człowiek może mieć na tym świecie, to wiedza, doświadczenie i umiejętności”. I tak długo, jak wykonujemy dobrze naszą pracę i będziemy starannie wprowadzać nowych członków, nigdy nam w Rotary nie zabraknie poczucia bezpieczeństwa.


John Kenny
Prezydent Rotary International



Mapa drogowa przyszłości naszej Fundacji

Skoro rozpoczynamy nowy rok rotariański, wypatrujemy wyzwań i możliwości. Jesteśmy na początku nowej wspólnej podróży – i, jak przed każdą podróżą, dobrym pomysłem jest jej rozpoczęcie od przejrzenia mapy. Oto dlaczego każdego roku ustanawiamy cele dla naszej Fundacji. One pomagają nam skupić się na tym, do czego zmierzamy i sprawiają, że podróżujemy w tym samym kierunku, podążamy tą samą ścieżką Rotary.

Dla żadnego rotarianina nie powinno być niespodzianką, że naszym głównym celem w latach 2009–10 będzie eradykacja polio. To jest pierwszy cel Rotary jako organizacji i pozostanie nim do czasu osiągnięcia go. Bezpośrednią rolą Fundacji Rotary w realizacji tego celu jest pomoc w zebraniu 200 mln USD oraz zwiększenie świadomości, że walka przeciwko polio nie jest jeszcze zakończona. Naszym drugim celem jest praca poprzez naszą Fundację na rzecz lepszego świata na sześciu polach, na których skupia się Plan Przyszłości. Są to:

- Pokój i zapobieganie konfliktom lub ich rozwiązywanie;
- Zapobieganie i leczenie chorób;
- Woda i warunki sanitarne;
- Zdrowie matki i dziecka;
- Podstawowa edukacja i piśmiennictwo;
- Rozwój ekonomiczny i społeczny.

Naszym trzecim celem jest wprowadzić w życie Plan Przyszłości, który pomoże odświeżyć i umocnić naszą Fundację, tak, żeby mogła właściwie wspierać kolejny wiek służby Rotary. I nasz czwarty cel to wspieranie inicjatywy Każdy Rotarianin Każdego Roku i stałych dotacji tak, żeby cała dobra praca naszej Fundacji mogła być kontynuowana.

Cieszę się, że rozpoczynam tę nową rotariańską podróż z Wami. *Przyszłość Rotary jest w Twoich Rękach* – tak samo jak przyszłość naszej Fundacji.

Walcząc z polio pilnie i z nadzieją

Rozpoczynający się właśnie rok Rotary będzie decydujący w wyznaczaniu kierunku naszej Fundacji w tym drugim wieku służby rotariańskiej. Przed nami nowe wyzwania – wyzwania, które musimy zwiększać, aby dotrzymać danych obietnic. Pierwsza z tych obietnic to oczywiście eradykacja polio. To jest nasz priorytet numer jeden jako organizacji i pozostanie nim do czasu, aż zadanie zostanie wykonane.

W ubiegłym roku na całym świecie zidentyfikowano ponad 1600 przypadków tej choroby. Mamy ogromną poprawę od czasu wybuchu epidemii polio, co wielu z nas pamięta sprzed dekad. Ale nie jest jeszcze wystarczająco dobrze i nie będzie wystarczająco dobrze, dopóki liczba chorych nie wyniesie 0. Nie możemy przestać lub zwalniać tempa naszych wysiłków. Wszyscy zbyt dobrze wiemy, co się stanie, jeśli nie dotrzemy do każdego dziecka. Widzieliśmy to w Nigerii w 2003 roku i widzimy znowu w północno-wschodniej Afryce.

W marcu Rotary zatwierdziło 500 000 USD dla UNICEFu i Światowej Organizacji Zdrowia w ramach grantów na wypadek niebezpieczeństwa, aby nie dopuścić do wybuchu epidemii dzikiego wirusa polio szerzącego się od targanego wojną Południowego Sudanu w rejony Etiopii, Kenii i Ugandy. Fundusze te pozwolą na zwiększone działania na rzecz szczepień ochronnych w trzech krajach, gdzie rozprzestrzenił się wirus, oraz odseparowanie cykli uodpornienia kontynuowanych w Południowym Sudanie w celu powstrzymania źródła epidemii.

Jesteśmy optymistami jeśli chodzi o zastopowanie tej epidemii oraz o bycie pewnym wykonalności eradykacji.

Te ostatnie wydarzenia służą jedynie podkreśleniu wagi naszej ciągłej pracy. Nie wystarczy tylko utrzymywać stałą niską liczbę powstających nowych epidemii. Musimy ją zmniejszyć do zera.

Estess Glenn, prezes Fundacji Rotary

KRAKÓW

PRACUJEMY
I ŚWIĘTUJEMY RAZEM!

© Z. Hajduk



Ustępujący prezydent RC Kraków, Jerzy Kozłowski z dumą prezentuje dyplom dla Klubu z okazji 75-lecia przynależności do RI

Wiemy z naszych długoletnich doświadczeń, że rzeczywistość integracji środowiska rotariańskiego w wielkich ośrodkach nie zawsze przedstawia się różowo. Personalne ambicje i niechęci, zdecydowanie różne profile klubów – mimo zaleceń dotyczących klasyfikacji – inne spojrzenie na sposób świętowania ważnych okazji, prowadzą do odsuwania się klubów od siebie. Choć na ogół dotyczy to raczej zbiorowości, a nie stosunków między poszczególnymi rotarianami. Dzięki temu zawsze zwycięża idea jedności i przyjaźni i podejmowane są wspólne przedsięwzięcia. Tak też było na początku lipca br., kiedy to z inicjatywy RC Kraków, kluby krakowskie, a jest ich już pięć, postanowiły spotkać się na uroczystości przekazania władzy prezydenckiej.

Na nasze spotkanie zaproszeni zostali (i przybyli) gubernatorzy Tadeusz Płuziński oraz elekt Piotr Wygnańczuk, a także dwukrotny krakowski gubernator Janek Wrań (któremu niestety inne obowiązki nie pozwoliły na przybycie). Stworzyło to okazję do uroczystego wręczenia RC Kraków dyplomu oraz adresu od prezydenta RI z okazji 75-lecia przynależności do naszego ruchu.

Uroczystość odbyła się w urokliwej scenerii parku przy starym, wspaniale odrestaurowanym dworze, stanowiącym rezydencję jednego z członków RC Kraków – Henryka Kuśnierza. Gospodarz wspólnie zorganizał również zaplecze gastronomiczne i wsparcie logistyczne.

W czasie części oficjalnej łańcuchy odebrali Maryna Kowalczyk (RC Kraków Wanda), R. Pawlikowska-Rosnowska (RC Kraków Centrum), Stanisław Krawczyński (RC Kraków Wyspiański), Janusz Potępa (RC Kraków Wawel) oraz Wasz korespondent Zbyszek Hajduk (RC Kraków). Po spełnieniu obowiązków oddaliśmy się rozkoszom stołu i piwniczki.

Zbigniew Hajduk

SZCZECIN

RC SZCZECIN POMERANIA
JUŻ PO RAZ SIÓDMY GRAŁA
W GOLFA

© archiwum klubu



Dzieci z domu dziecka, którym opiekuje się RC Szczecin Pomerania ćwiczą uderzenia w golfa. Tylko pogoda w tym roku, po raz pierwszy od siedmiu lat, nie dopisała...

To już tradycja, że na początku czerwca RC Szczecin Pomerania oraz rodziny i przyjaciele zarówno Rotary jak i golfa, spotykają się na polu golfowym w Binowie pod Szczecinem. Impreza wpisana jest na stałe w kalendarz RC Szczecin Pomerania oraz Polskiego Związku Golfa (PGA). Przyjeżdżają więc golfiści z całej Polski i Europy, w tym wielu kolegów rotarian, co tym bardziej cieszy organizatorów.

Ale impreza pomyślana jest nie tylko dla profesjonalistów. Każdy, kto chciałby, być może po raz pierwszy w życiu, przymierzyć się do tego sportu – tego dnia może spróbować. Organizowana jest bowiem Akademia Golfa dla amatorów, którzy pod okiem trenera poznają tajniki celnych uderzeń. Merytorycznie nad wszystkim czuwa personel pola golfowego pod dyktando doskonałego golfisty Sławomira Pińskiego, który jest jednocześnie członkiem RC Szczecin Pomerania. Organizacyjnie pomocą służą członkowie klubu, z których kilku również uprawia ten sport.

Podczas gdy profesjonalści przemierzali kilometry na tzw. dużym polu (18 dołków), na małym polu (9 dołków) oraz na Driving Range oprócz amatorów ćwiczyły specjalnie w tym roku na tę imprezę zaroszone dzieci z domu dziecka, którym opiekuje się nasz klub. Ależ to była radość! Nie tylko sam fakt, że dzieci wyjechały na wycieczkę z ośrodka, ale wszystkie atrakcje, jakie dla nich przygotowano, w tym właśnie możliwość gry.

Po całodziennych zmaganiach, doskonałych i... tych mniej celnych uderzeniach, wszyscy uczestnicy spotkali się na wspólnym biesiadowaniu oraz ceremonii rozdania nagród. Jak zwykle były też kon-

kursy towarzyszące (np. „Closest to the Hole” oraz „Hole in One”) oraz loteria z atrakcyjnymi nagrodami. W tym roku sponsorzy dopisali, bo do wygrania były m.in. tygodniowe pobyty w apartamentach na Lazurowym Wybrzeżu oraz najnowszej generacji telefony komórkowe. Już teraz RC Szczecin Pomierania zaprasza wszystkich na przyszły rok!

Ewa Kwiatkowska, RC Szczecin Pomierania

A jak nie możesz, to wesprzyj skłonnych słać tam twoje imię...

Ekspedycja z Olsztyna – Kamil Iwankiewicz i Łukasz Gawel ustanowili rekord świata w długości nurkowania w najwyższej na świecie położonym jeziorze – 5.916 m n.p.m., mieszczącym się w kraterze wulkanu Licancabur w Andach, na pograniczu Chile i Boliwii. Udali się tam z proporczykiem olsztyńskiego Klubu Rotary, a na spotkaniu Klubu opowiedzieli o wyprawie.

Marek Turkowski, RC Olsztyn

OLSZTYN

ROTARY, TY NAD POZIOMY WYLATUJ!



© K. Iwankiewicz

Na kortach w Inowrocławiu w dniach 22–23. sierpnia 2009 r. odbył się XIII Ogólnopolski Rotariański Turniej Tenisa Ziemnego o Puchar Prezydenta RC Inowrocław.

Tenisowym rozgrywkom tradycyjnie towarzyszyła miła, serdeczna atmosfera i dużo śmiechu. Dopisała też pogoda. Wieczorem 22 sierpnia zorganizowano bankiet, na którym pięknie zaśpiewał arie operowe i operetkowe jeden z uczestników turnieju, rotarianin, Rafał Zawadzki z RC Gdańsk. Każdy z uczestników turnieju otrzymał upominek.

Większość laureatów przyjechała z Gdańska. W tzw. turnieju pocieszenia wygrała Alicja Szopa, a drugie miejsce zajął Bogusław Kolanowski z Inowrocławia.

Oto oficjalne wyniki turnieju w poszczególnych kategoriach:

Gry pojedyncze panów:

I miejsce Andrzej Bartkowski RC Gdańsk

II miejsce Rafał Zawadzki RC Gdańsk

Gry pojedyncze pań:

I miejsce Alicja Szopa RC Gdańsk

II miejsce Joanna Bartkowska RC Gdańsk

Gry podwójne:

I miejsce Joanna Bartkowska – Alicja Szopa RC Gdańsk

II miejsce Janusz Kaliszczak RC Koszalin – Bernard Wyderka RC Inowrocław

Mix:

I miejsce Joanna Bartkowska Andrzej Bartkowski RC Gdańsk

II miejsce Alicja Szopa Rafał Zawadzki RC Gdańsk

Turniej pocieszenia:

I miejsce Alicja Szopa RC Gdańsk

II miejsce Bogusław Kolanowski RC Inowrocław

Zapraszamy wszystkich na przyszły rok. Do zobaczenia.

Bernard Wyderka, RC Inowrocław

INOWROCŁAW

XIII OGÓLNOPOLSKI ROTARIAŃSKI TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO



© B. Wyderka



© B. Wyderka

GDAŃSK

KAJAKIEM PO GDAŃSKU



© T. Balcerowski

© T. Balcerowski

Nasz kolega klubowy Janusz Wiśniewski mieszka w Gdańsku, w dzielnicy Olszynka, która położona jest nad gdańskimi kanałami. Namówił nas i, w śliczne sierpniowe przedpołudnie, sam zorganizował wycieczkę po tych kanałach. Popłynęło nas dwadzieścia osób z przewodnikiem, który opowiadał nam ciekawe historie związane z gdańskimi szlakami wodnymi. Widzieliśmy podupadającą stocznię, zaniedbane nadwodne dzielnice z rozwalającymi się i, mimo tak urokliwego położenia i dużego braku mieszkań w Gdańsku, zupełnie nie wykorzystanymi budynkami i magazynami, ale przepłynęliśmy również przez główny kanał, gdzie przybijają statki płynące na Westerplatte i od strony którego miasto wygląda pięknie i elegancko. Trzeba było tylko uważać na fale, kiedy przepływały stateczki i motorówki. Do wody na szczęście nikt nie wpadł. Po 3 godzinach pływania dotarliśmy do pięknego domu Janusza, gdzie jego uroczą żonę przygotowała dla nas wspaniałą poczęstunek. Czego tam nie było: i prosiak pieczony i szynka pieczona i świetne sałatki, nie mówiąc już o szlachetnych i mniej szlachetnych, ale bardzo dobrych trunkach. Kolega prezydent Marek Kamiński wygłosił bardzo ciekawe przemówienie o gościnności gospodarzy i frajdzie, jaką ta wycieczka wszystkim przyniosła oraz o tym, jakie znaczenie w kultywowaniu idei Rotary mają takie właśnie spotkania.

Ryszard Kaszuba-Krzepicki

GDAŃSK

SIĘGAĆ GWIAZD



© T. Balcerowski

© T. Balcerowski

Kiedy byłem małym chłopcem dostałem „Małego mechanika” albo „Małego budowniczego”, już nie pamiętam jak nazywał się ten zestaw pełen aluminiowych części. Trzeba było to wszystko łączyć ze sobą, skręcać śrubami, dopasowywać, budując w ten sposób mosty, domy, zamki, ale i też dźwigi, samochody, koparki i wszystko to, co mogło przyjść do głowy siedmioletniemu chłopcu. Nie bardzo lubiłem się tym bawić – wołałem książkowe bajki.

Przypomniał mi się ten epizod z dzieciństwa, kiedy staliśmy w grupie rotarian przed rusztowaniami, sięgającymi wieży kościoła Mariackiego. Nasz kolega klubowy Tomek Balcerowski remontuje wieżę kościoła Mariackiego w Gdańsku. Po aluminiowej konstrukcji (cieniotkwej, zdawałoby się, że słabiotkwej – przypominającej zabawkę z dzieciństwa) winda – zabawka miała nas (po cztery osoby), zawieźć na wysokość 85 metrów na wieżę kościoła. Brrr! Strach patrzeć! A co dopiero wjechać (niektórzy stchórzyli). Ja też miałem pietra, ale... jak być tchórzem przy mojej Ewce? A poza tym założyliśmy na głowę kaski – one miały nas ochronić w każdej sytuacji. (Panie wyglądały w nich uroczo). Na samej górze chodząc po (zdawałoby się) delikatnych aluminiowych rusztowaniach oglądaliśmy cudowną panoramę Gdańska. (Tomek pokazał mi nawet mój dom na Olszynie!) Mogliśmy też wysłuchać prelekcji specjalistów, konserwatorów z dyplomami doktorów o rekonstrukcji fragmentów kościoła, o mozolnej odtworczej pracy cegielka po cegielce, tego, co przez wieki unicestwiał uciekający czas i wszelkie dziejowe zawirowania. Teraz oni to odnawiają, przeprowadzają renowacje, przywracają świetność Kościoła Mariackiego dla potomnych. Ogromnie dużo wzięła na swoje barki firma „TOMEK”. Podziwiam Cię Tomku za Twój rozmach, za Twoje „sięganie do gwiazd” – odtwarzanie piękna dla nas wszystkich.

Dziękuję Ci również za „Czerwone Drzwi”, które dla nas otworzyłeś, one zaspokoiliły nawet najwybredniejsze podniebienia.

Było pysznie! Dziękujemy!

Janusz „Krawiec” Wiśniewski

Honor Szkota

Opowieść Boba Tomlinsona

Nowy prezydent RI John Kenny
zawsze wybiera prostą drogę

W siedzibie głównej RI w Evanston, Ill., USA, odbywa się coponiedziałkowy rytuał – Johnowi Kenny dostarczana jest duża koperta. Człowiek wybrany, aby przewozić ponad 1,2 mln rotarian, którego były stanowiska i godności obejmują stanowisko prezydenta RI w Wielkiej Brytanii i Irlandii, członka Zarządu RI, członka Zarządu Fundacji Rotary i głównego darczyńcy, sędziego i deputy lieutenanta Królowej Elżbiety II, otwiera pakunek. Koperta zawiera zarówno profesjonalne informacje dotyczące Rotary, jak też istotne nowości z domu: wyniki ostatniego meczu granego przez klub piłkarski Falkirk. *Kocham piłkę nożną – mówi ze śmiechem. Kiedy byłem małym chłopcem, mój ojciec co drugi tydzień zabierał mnie, żeby obejrzeć Falkirk, kiedy grali w kraju (u siebie). Kiedy Falkirk grał gdzie indziej, mój dziadek zabierał mnie, żeby obejrzeć Stenhousemuir. Do dziś, nieważne w jakim miejscu na świecie jestem, lubię wiedzieć jak radzi sobie moja drużyna. To utrzymuje mnie w kontakcie z moimi korzeniami.*

Wcześniej, przygotowując się do tego roku, Kenny oczywiście opuścił większość spotkań klubu Rotary Grangemouth w Szkocji, do którego dołączył w 1970 roku. Podczas ostatniej nietypowej (rzadkiej) wizyty spędził gorączkowy poranek z ekipą filmową Rotary International, odpowiadając na pytania o zbliżający się moment stania się pierwszym prezydentem RI ze Szkocji. Kiedy wchodzi do hotelu Leapark na cotygod-





W hotelu Leapark, kobziarz i kolega rotarianin David Hutton wita Kenny'ego w domu, na cotygodniowym spotkaniu klubu Rotary Grangemouth w Szkocji.

niowe spotkanie klubu, rotarianin kobziarz wita go pieśnią: *Zawsze dobrze jest wrócić do domu* – mówi.

Wita każdego z 40 członków swojego klubu, gawędząc o klubowych projektach, pytając o członków rodziny. Nie oczekuje specjalnego traktowania i wyraża zdumienie, że jest wymieniony jako mówca specjalny.

Ta skromność nie jest zarezerwowana dla liderów społeczności i świata biznesu w jego klubie. Odkąd ukończył prawo na Uniwersytecie Glasgow, jednym z jego pierwszych przydziałów było reprezentowanie przedsiębiorstw stoczniowych w sprawie przeciwko działaniom stoczniowców. *Praca z Clydesiderami* (szkoccy aktywiści związkowi) *okazała się być dla mnie cenna* – mówi. Wrócił w rodzinne strony i dołączył do kancelarii prawnej Tait&McKenzie w Grangemouth, gdzie reprezentował pracowników.

Znałem wszystkie pytania, jakie strona pracodawców mogłaby zadać, więc mogłem radzić ludziom odpowiednio – mówi. *Wiedziałem także czy przedsiębiorstwo chciało szybkiego rozwiązania sprawy czy nie. Tak więc mogłem powiedzieć naszym klientom, ludziom pracującym, kiedy jest czas na ich odpowiedź. To im pomagało uzyskiwać najlepsze rozwiązanie.*

Kenny lubił swoją pracę prawnika, która dotyczyła wszystkich obszarów prawa i przeszedł na emeryturę jako starszy wspólnik w swojej firmie. Jego żywy intelekt i głębokie zrozumienie wszystkich aspektów sprawy zainspirowały jego rozwój w dziedzinie prawa i w Rotary. *John potrafi dotrzeć do sedna sprawy zanim niektórzy z nas wogóle zorientują się na czym sprawa polega* – mówi członek klubu Colin Mailer, który zna Kenny'ego od trzech dekad. *To jest człowiek z wizją i nigdy nie ustanawiałby dla siebie czy innych takich celów, które uważałby za nieosiągalne.* Kiedy się poznali, budynek, w którym mieściło się biuro Kenny'ego w Grangemouth był obok biura Mailera, wówczas wydawcy lokalnej gazety. *Wracalem z lunchu, kiedy moja sekretarka powiedziała: „pan Kenny, prawnik, chce z panem rozmawiać. Jako dziennikarz nigdy nie czujesz się komfortowo, kiedy chce z tobą rozmawiać prawnik* – mówi Mailer.

Kenny, który był bliski zostania prezydentem klubu, zaprosił Mailera do zostania jego członkiem. Jako jeden z pierwszych zrekrutowanych rotarian Mailer służy teraz jako prezydent klubu.

Mailer jest dokładnie tym, kogo Kenny ma na myśli, kiedy opisuje, gdzie planuje doprowadzić Rotary podczas swojego roku prezydenckiego: z powrotem ku przyszłości. Jego priorytet jeśli chodzi o członkostwo to jakość, nie ilość. *Rotary rozwija się czasami w niebezpiecznym kierunku, szczególnie jeśli chodzi o członkostwo* – mówi Kenny. *W tym roku jest przypływ członków, ale ilu z nich zostanie na kolejny rok? Musimy skupić się na zatrzymywaniu członków. Aby to zrobić, musimy przyprowadzać właściwych ludzi, a nie po prostu szukać kolejnych.*



Kenny zwraca się do swojego klubu Rotary, obok skarbnika klubu Ian McPherson



Ze swoim sponsorem, rotarianinem Billem Ramage



Z Michaeliem Whitem, prezydentem klubu Rotary Falkirk na lata 2008-09 i archiwistą klubu piłkarskiego Falkirk



Z rotarianinem Jimmym Hamiltonem, który przemierzając Anglię i Szkocję zebrał 10 000 funtów dla Fundacji Rotary



Kenny, sędzia, przed budynkiem sądu w Falkirk



W bibliotece sądowej



Dom Kenny'ego, ze 150 letnim drzewem araukarii

Twierdzi, że jeśli do przyłączenia się do Rotary zaprosisz szanowanych członków społeczeństwa, wówczas kolejni szanowani ludzie pójdą w ich ślady. Jeśli zaprosisz kogoś, kto nie jest szanowany, to może zniechęcić innych. *Musimy patrzeć na nasze własne standardy etyczne – dodaje. Musimy utrzymywać potrzebę wysokich standardów etycznych w biznesie i życiu prywatnym. Jest to równie ważne dzisiaj, jak we wczesnych latach istnienia Rotary. Jeżeli powrócimy do podstaw, utrzymując wysokie standardy zachowania w naszej działalności biznesowej i naszych profesjach, obejmujących działania naszego klubu, wówczas dobrzy ludzie w naszej społeczności będą chcieli do nas dołączyć.*

Kenny popiera także wprowadzanie procedur, które zapewnią, że potencjalni członkowie zrozumieją oczekiwania zobowiązania i służby. Jako nowi członkowie, powinni być zaangażowani w pracę klubu. *Członkostwo zwiększa się w tych częściach świata, gdzie społeczność może dostrzec, że Rotary wykonuje dobrą robotę. Jeżeli twój klub jest czymś zajęty, to będzie kwitł – mówi.*

Poprzez klub Grangemouth, Mailer i Kenny stali się wieloletnimi przyjaciółmi. *Jedną z pierwszych rzeczy, o których dyskutowaliśmy, był oczywiście klub piłkarski Falkirk – mówi Mailer. Dość często John potrafi powiedzieć mi więcej, niż ja jemu. Nie wiem, jak to robi, ale jego informacje są dobre. Jako kibic Falkirk John ma świetne poczucie humoru.*

Klub przechowuje dokumenty długiej historii Kenny'ego jako jego aktywnego członka. Zdjęcie z roku 1992 przedstawia go ubranego w strój cyrkowego konferansjera podczas Międzynarodowego Zgromadzenia Rotary. Głębiej w archiwach znajduje się relacja ze zdjęciami Kenny'ego, ubranego w pełny strój szkockich górali ze wszystkimi insygniami w czasie Kolacji Burnsa, świętowanej na całym świecie w styczniu. Robert Burns, szkocki poeta narodowy, napisał „Auld Lang Syne,” śpiewaną na zamkniętych konwencjach RI.

Na długo zanim został rotarianinem, Kenny był harcerzem i dzisiaj wspiera harcerstwo. *Kiedy miałem 15 lat, pojechałem na Międzynarodowe Jamboree do Danii. Skutek tego był dla mnie nadzwyczajny i odczuwam go do dziś. Międzynarodowość tego wydarzenia była wspaniała – ludzie z krajów, o których tylko słyszeliśmy, grali i pracowali wspólnie. Później w moim rotariańskim życiu zobaczyłem jak cenna może być integracja pomiędzy ludźmi z różnych krajów.*

Jego zaangażowanie w harcerstwo miało swoją kontynuację, kiedy został prezydentem RI w Wielkiej Brytanii i Irlandii (RIBI) w 1992 roku. Napięcia polityczne pomiędzy Wschodem i Zachodem zelżały i Kenny zdecydował się wyjść naprzeciw młodym Rosjanom. *Pomogliśmy zorganizować drużyny harcerskie i sugerowałem, że przygotujemy tzw. starter boxy. Wysłaliśmy pudła z namiotami i ekwipunkiem kempingowym, naczyniami do gotowania i tym podobne rzeczy – opowiada Kenny. Po-*



mógł także harcerstwu poradami z zakresu prawa i administracji. Za swoją służbę na rzecz harcerstwa został odznaczony Medalem Zasługi.

Zapytany o to, jak dzisiaj Rotary powinno pomagać młodym ludziom, pochyla się do przodu i rzuca nieugięte, proste spojrzenie. *Pomyśl o tym, co możemy zrobić. Woda, piśmiennictwo, edukacja, zdrowie. Jest tak wiele tego, co my, rotarianie, możemy zrobić, żeby pomóc młodym ludziom na całym świecie. Jedna rzecz, której nie możemy zrobić, to niezrobienie niczego. Nie możemy zrobić wszystkiego, ale możemy zrobić co tylko jesteśmy w stanie.*

Jako prezydent RIBI, Kenny zachęcał kluby do wspierania WaterAid, który prowadzi projekty dotyczące wody i poprawy warunków sanitarnych na całym świecie. Podczas roku jego obecności w biurze rotarianie zebrali 550,000 funtów na potrzeby projektów WaterAid w Tanzanii.

Kenny kontynuował wspieranie współpracy pomiędzy klubami rotariańskimi i WaterAid, jadąc w 2002 roku do Tanzanii, aby przeprowadzić inspekcję projektów. Pod koniec roku 2007 księżę Karol, prezydent WaterAid, uhonorował go Prezydencką Nagrodą za Wybitne Zasługi Wolontarystyczne na rzecz WaterAid.

Po spotkaniu klubowym Kenny jedzie do domu w Linlithgow, gdzie nad tamtejszym jeziorem wznosi się 15-wieczny pałac, miejsce, gdzie urodziła się szkocka królowa Mary. W domu jego żona June parzy herbatę przed wizytą ekipy filmowej. Podczas spaceru po ogrodzie Kenny dumnie wskazuje na swoje „rejestrowane” drzewa, co oznacza, że są tak samo wyjątkowo chronione jak historyczne domy. Zaraz za murem ogrodu mieści się lokalny klub golfowy.

Na czas trwania swojej prezydentury ma ambitne plany. Jak sugeruje jego temat przewodni, *Przyszłość Rotary jest w Twoich rękach*, chce, aby rotarianie wzięli osobistą odpowiedzialność za przyszłość Rotary. *W sprawie członkostwa na przykład Rotary nic nie może zrobić, ale każdy rotarianin może. Jest wielu dobrych [potencjalnych] rotarian w społeczności, którzy nigdy nie zostali poproszeni o przyłączenie się – mówi.*

Kluby Rotary muszą wziąć pod uwagę pytanie o czas i koszt spotkań – dodaje. Decyzja o tym, gdzie jadać lub czy rzeczywiście w ogóle jadać, zależy od każdego klubu. Nie ma takiego zapisu w Konstytucji (RI), który mówiłby o tym, że musicie jadać posiłek. Młodzi ludzie wydają się przygotowani do wspierania sprawy, ale nie są przy-



Przechadzka małżeńska obok Pałacu Linlithgow

gotowani do dołączania do organizacji. Musimy zatem uczynić spotkania Rotary atrakcyjnymi, aby młodzi ludzie chcieli się przyłączyć.

Kiedy jesteśmy z powrotem w domu, kiedy June parzy kolejną herbatę, pytamy ją, czy będzie tęsknić za domem i przyjaciółmi podczas podróży? *Będę – odpowiada. Ale jestem szczęśliwą. Mam tutaj dobrych przyjaciół i będę z nimi w kontakcie. Jestem także bardzo dumna z Johna.*

John i June spotkali się w liceum we wczesnych latach 60. June podejmuje opowieść i opisuje świat, który wielu rotarian będzie z czułością wspominało. *Zaczęliśmy razem wychodzić, na początku raz czy dwa, a potem zaczęliśmy się widywać co drugi tydzień. Wychodziliśmy potańczyć i chodziliśmy ze sobą przez cztery lata, zanim się zaręczyliśmy. Byliśmy zaręczeni przez*



June wspomina nad fotografią z uroczystości wręczenia mężowi dyplomu na Uniwersytecie Glasgow

rok, zanim się pobraliśmy. Wówczas chodziło się z kimś dłużej niż dziś. Jesteśmy bardzo szczęśliwym małżeństwem od 44 lat.

John, a szczególnie June są świetni w curlingu, znanym jako szachy na lodzie z powodu złożonych strategii. Ta szkocka gra, w którą gra się teraz na całym świecie i która jest dyscypliną olimpijską, polega na miotaniu dużych granitowych kamieni do celu na drugim końcu lodowiska. W Szkocji nazywa się ją „trzaskającą grą”, nie ze względu na hałas, jaki ma miejsce (choć jest go dużo) ale ze względu na dźwięk, jaki wydają kamienie, kiedy przesuwają się po lodzie. *Uprawiałam tę grę, współzawodniczyłam i kochałam każdą jej minutę* – mówi. John wtrąca: *Ona naprawdę była bardzo dobra!*

June, która kocha zabawę, jest też utalentowaną kucharką i pianistką. Służyła w każdym biurze klubu Inner Wheel (klub zrzeszający żony Rotarian – przypomnienie redakcji), ale odkąd John przesunął się wyżej w szeregach Rotary, zaczęła jemu poświęcać więcej czasu, pomagając. *On kocha tę organizację* – mówi June. *Wysokie standardy etyczne Rotary to coś, w co oboje*

wierzemy. Spotkaliśmy także tak wielu wspaniałych ludzi. Miłych ludzi. Dobrych ludzi. Zostaliśmy pobłogosławieni – dodaje. *Rotary daje nam możliwość zrobienia czegoś dla tych, którzy nie mieli tyle szczęścia co my.*

John podziela jej opinię: *Rotary pomaga innym. My jesteśmy szczęściarzami. A od tych, którzy tak wiele otrzymali, wiele też się oczekuje. Pokoju na świecie nie będzie tak długo, jak długo będzie istniała bieda. Musimy kontynuować stawianie czoła wyzwaniom biedy. Deficyt żywności i wody stanie się głównym problemem tego wieku. Rotary to nie Narody Zjednoczone. Nigdy nie rozwiążemy wszystkich problemów świata. To nie jest rola Rotary. Ale możemy tu być, żeby pomagać i zrobić, co i jak tylko możemy.*

Bob Tomlinson jest członkiem klubu Rotary w Kintilloch w Szkocji i zdobywcą nagrody dziennikarskiej.

Monika Lozinska-Lee jest fotografikiem, członkiem zespołu RI.

Zdjęcia: Monika Lozinska-Lee

Nasza pierwsza Konwencja

– tylko dlaczego było nas tak mało?

Marek Lipiński

W setnej Konwencji Rotary International uczestniczyliśmy z ciekawością, radością, rosnącym z rozmowy na rozmowę entuzjazmem i... pewnym zażenowaniem. Naszą prawie dwutysięczną w Polsce organizację reprezentowało (a przynajmniej „ujawniło się”) 7 rodaków i 1/2 – czterech gubernatorów (Ludek, Czyżewski, Pluźniński, Wygnańczuk), trzech członków klubu Łódź-4 Kultury, a „połówka” to presympatyczny Polak rotarianin, ze szkockiego Dundee.

Polecieliśmy w sobotę, 20 czerwca, przez Zurich do Birmingham. „My”, trójka z „Czwórki” – trochę enfant, trochę terrible łódzkiego Rotary – RC Łódź-4 Kultury. Od chwili, gdy w zeszłym roku z żalem wyjeżdżałem z Kalifornii zaledwie na 2 tygodnie przed Konwencją w Los Angeles i usłyszałem o tym, że setna Konwencja odbędzie się w Europie – wiedziałem, że pojadę i postaram się namówić kolegów. Gdy 11 grudnia 2008 Andrzej Hofman, jako polski koordynator wyjazdu na Konwencję, przysłał przez CICO przypomnienie o upływającym terminie wcześniejszej, tańszej (280 USD) rejestracji – nie wahałem się ani chwili dłużej. Rejestracja online i wszystkie późniejsze informacje od organizatorów – na najwyższym poziomie profesjonalizmu „konwencyjnego” (a oceniam z pozycji nie tylko uczestnika, ale i organizatora wielu zjazdów medycznych,

cieszących się dobrą opinią także w kwestiach organizacyjnych). W marcu, już za większe, ale wciąż nie „kosmiczne” pieniądze (330 USD), dołączyli moi klubowi przyjaciele, Renata Pankowska i „nasz” Belg, André Calens. Renia załatwiła bilety (normalne, liniami SWISS, za ok. 1200 zł). Już na miejscu w Birmingham okazało się (nie doczytaliśmy „Transportation Guide”, nasza wina), że można było lecieć tanią linią do Londynu, bo jedną z linii kolejowych można było poruszać się za darmo nie tylko w okolicach Birmingham, ale i do stolicy. Gdy ustaliliśmy skład, zamówiłem hotel – pierwotnie typowałem konwencyjny „Paragon” za ok. 400 zł (80 GBP) za dobę (jeden z tańszych w oficjalnej ofercie), ale gdy okazało się, że nie ma już miejsc, znalazłem na expedia.com nasz „Cavalier House” w dzielnicy Edgbaston, za ok. 300 zł (60 GBP). Z relacji mieszkającego w „Paragonie”, mocno niezadowolonego Piotra Wygnańczuka DGN, wynika, że mieliśmy szczęście.

Tydzień przed wyjazdem okazało się, że André ze względów rodzinnych nie dołączy do nas. Na szczęście, błyskawicznie zareagowała Renia, kupując bilet dla męża. Jacek „wpadł po uszy” w zainteresowanie ideą Rotary – uroczyste to sfinalizowaliśmy przyjmując go, jako dobrze wszystkim znanego z naszych imprez integracyjno-rodzinnych, do klubu, zaraz po powrocie do Łodzi.

Dotarliśmy na miejsce bez kłopotu; było po 21.00, nie bardzo mieliśmy siłę na szukanie autobusu, wolontariusze na dworcu stwierdzili, że to ok. 3 mile – daliśmy więc zarobić 10 funtów hinduskiemu (a jakże!) kierowcy taksówki. Hotel to czyste, choć małe pokoiki, sympatyczna polsko-hinduska obsługa, przyzwoite „full English” śniadania, otwarty do późna bar – czegoż więcej po-



Renata przy polu autografów

© R. Pankowska



Marek, Renata i Jacek w House of Friendship

trzebują podróżujący rotarianie, spędzający całe dnie na Konwencji? Ano – może jeszcze transportu. Wyczytaliśmy, że transport publiczny za okazaniem plakietki będzie za darmo – tylko niektórzy kierowcy autobusów miejskich też o tym słyszeli, za to już pierwszego dnia z pomocą nigeryjskich sąsiadów z naszego hotelu znaleźliśmy się w shuttle-busie, który miał przystanek w innym hotelu, 100 m od nas. Do końca pobytu uśmiechaliśmy się szeroko do naszych Nigeryjczyków, coraz bardziej zadziwieni objętością ich bagażu – dziewczyna chodziła codziennie w innej, przepięknie kolorowej, długiej sukni, jakby żywcem wyjętej z filmu o kolonialnej Afryce końca XIX w. Mąż nie pozostawał w tyle z bajecznymi barwnymi ubraniami, zawsze zwieńczonymi nakryciem głowy pod kolor. Jak okazało się na obradach Konwencji, był to tyl-

ko przedsmak afrykańskiej mody rotariańskiej – wielu kolegów chodziło w takich właśnie kwiecistych sukniach bogato zdobionych kołem Rotary, wypadającym (jak to u krawca) w różnych lokalizacjach na ciele eleganta czy elegantki. Co kraj (kontynent), to obyczaj...

Zaraz po tym, jak dojechaliśmy do centrum konferencyjnego, spotkaliśmy Piotra Wygnańczuka i nie rozmawialiśmy się z nim już niemal do końca Konwencji. Razem dzielnie krzyczeliśmy gromkie „Hej”, gdy prezentowano polską flagę wśród ponad 160 innych. No cóż, odebraliśmy gratulacje za ten okrzyk od... najbliższych sąsiadów; reszta z ponad 10 tysięcy osób obecnych w LG Arena chyba nas nie dosłyszała... Razem przeżywaliśmy spore wzruszenie i podziw dla D.K. Lee i Eda Futy, gdy przedstawiali gościa specjalnego otwarcia Konwencji – Sekretarza Generalnego ONZ Ban Ki-moon. Po raz pierwszy (ale nie ostatni) poczuliśmy „oddech Rotary” – entuzjazm tysięcy rotarian zgromadzonych w olbrzymiej hali, gdy mówiono o współpracy z Fundacją Billa i Melindy Gatesów i naszym, rotariańskim zobowiązaniu „End Polio Now”. Razem z Gubernatorem Nominatem (dziś już DGE) po raz pierwszy odwiedziliśmy House of Friendship – zorganizowaną w osobnej wielkiej hali, bajecznie kolorową wystawę wszystkiego, czym rotarianie mogą i chcą się pochwalić. Kilkadziesiąt grup zainteresowań (fellowships), od „naszego” stowarzyszenia rotarian-żeglarzy (Int. Yachting Fellowship of Rotarians, IYFR), przez rotarian-muzyków, motocyklistów, filatelistów, internautów itd., itp. Sporo stoisk pojedynczych klubów (nie tylko brytyjskich) i dystryktów; wiele grup poświęconych konkretnym projektom; prasa i inne media rotariańskie, wreszcie kilkadziesiąt stoisk z gadżetami, strojami, znaczkami, czapeczkami –

wszystko oczywiście z dominującym motywem koła zębatego. Ceny – bardzo różne; dla orientacji napiszę tylko, że średniej wielkości (ok. 8–10 mm) znaczki można było znaleźć zarówno po 5, jak i po... 1 funcie (ok. 5 zł). Renata, nasz klubowy skarbnik i businesswoman, sprawdziła (niestety już po Konwencji), że RI Code of Policies nie zabrania sprzedaży znaków Rotary w obrocie wewnętrznym (wśród rotarian) – pewnie z przyszłorocznego Montrealu przywieziemy dużo więcej. House of Friendship to także scena z popisami muzycznymi i teatralnymi grup szkolnych i klubowych, trochę „małej gastronomii”, strefy wypoczynku (na stolikach obok foteli wyłożyliśmy m.in. kilkanaście numerów „Rotarianina”, które dostałem od Piotra Pajdowskiego – bardzo się podobały).

Konwencja to oczywiście obrady. Dziesiątki wystąpień w LG Arena,



Piotr, Renata i Jacek w zamku Warwick

setki mniejszych spotkań, panelowych dyskusji, warsztatów, szkoleń w licznych większych i mniejszych salach konferencyjnych. Zawrót głowy przy czytaniu planu dnia i często trudne wybory, gdy ciekawe spotkania odbywały się jednocześnie. Uczestniczyliśmy w lunchu dla Paul Harris Fellows; Renata i Jacek – w spotkaniu komitetów międzykrajowych i zebraniu rotarian-frankofonów; Marek – w warsztacie naszej, XVI Strefy, poświęconym działaniom dotyczącym wody, warsztacie o nowoczesnych działaniach PR w Rotary i walnym zgromadzeniu IYFR z przekazaniem władzy nowemu Mostkowi (relacja z tego wydarzenia również w tym numerze „R”). Ta wyliczanka mogłaby trwać znacznie dłużej: na pewno trzeba podkreślić czynny udział Wojtka Czyżewskiego PDG w panelu dotyczącym członkostwa, a Andrzeja Ludka PDG w dyskusji o działalności komitetów międzynarodowych (prezentacja działalności Komitetu Polska-Niemcy). Każdą z tych dyskusji obserwowało ok. 800 uczestników – jak na pierwsze polskie „występy” tej rangi, wynik doskonały! Jedno zdanie więcej na temat „mojego” warsztatu PR: ponad 500 osób zgromadzonych na sali jak mantrę powtarzało „Web 2.0”, „Facebook”, „LinkedIn”, „chat”, „forum”; dyskutowaliśmy o aktywizacji starszych rotarian w działania tego typu i otwieraniu się stron internetowych dystryktów na społeczne zainteresowanie rotariańską ideą służby w wielu krajach. Dobrze było mieć świadomość, że i u nas zmierzamy w tę stronę.

A po obradach? Oferta wydarzeń kulturalno-rozrywkowych była też godna uwagi. W niedzielę wieczorem zaszaleliśmy (40 GBP od osoby) i pojechaliśmy do zamku Warwick, około 50 km od „Brum”, jak mówią mieszkańcy o swoim mieście. Wczesnośredniowieczne zamczysko, budowane przez Wilhelma Zdobywcę od 1068 roku, niemy świadek historii Anglii, przebudowywane aż do XX wieku, gościło królów i książąt wszystkich epok; ostatecznie od spadkobierców rodu Warwick-Greville w 1978 roku kupił zamek The Tussauds Group – stąd nietypowa, w naszym przekonaniu, obecność wielu figur woskowych w pięknie odrestaurowanych, głównie wiktoriańskich wnętrzach. Pozwiedzaliśmy, pospacerowaliśmy, nawet zjedliśmy i wypiliśmy kilka szklaneczek piwa, choć nie były łatwe do zdobycia... Przykry był widok długich kolejek rotarian, raczej nienawykłych do takich wątpliwych atrakcji, próbujących zrealizować swoje „talony” na 1 szt. kanapki i 1 szt. deseru (tak, tak, za 40 funtów!). Ale Polak potrafi... Po raz kolejny okazało się bowiem, że niemal cała załoga obsługująca catering to nasi rodacy; nie powiem, opłaciło się i głodni nie chodziliśmy. Jeszcze tylko wystrzał kuli ognistej z olbrzymiej maszyny obłężniczej i ponad 6 tysięcy ludzi wsiadło do autokarów zmierzających do hoteli (niektórzy, w ramach atrakcji specjalnej, jeździli z zagubionymi kierowcami aż do 2 w nocy). No i po imprezie.

Poniedziałek zapisał się „rozrywkowo” w naszej pamięci wypadem do Stratford-upon-Avon, miejsca naro-

dzin i życia Williama Shakespeare’a. Popołudnie zaczęliśmy od niespodziewanego poszerzenia ekipy – w centrum konferencyjnym usłyszeliśmy nagle „O! Polacy!”. Rzut oka na identyfikator niewiele wyjaśnił – w miejscu imienia zobaczyliśmy „VOVO”, a w rozwinięciu „Vovo Szepielow, Dundee, UK”. Egzotycznie brzmiący Vovo okazał się całkiem swoim Włodkiem – przesympatycznym neurologiem z Warszawy, od 4 lat pracującym jako konsultant – współordynator i wykładowca w jednym z największych uniwersyteckich szpitali Wielkiej Brytanii, w szkockim Dundee. Vovo jest JVP (Junior Vice-President) swojego klubu, co ni mniej ni więcej oznacza, że za 2 lata będzie prezydentem. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że wie to już od... roku, bo „kolejka prezydencka” rozpisana jest na 3 lata do przodu. Stratford okazał się malutkim, miłym miasteczkiem, żyjącym (co było do przewidzenia) głównie szekspirowską atmosferą – od muzeum miejsca urodzenia poety, przez nazwy pubów i restauracji, mieszczących się w XV-wiecznych kamieniczkach, aż po teatr, w którym odbywają się festiwale szekspirowskie i miejsce chrztu i pochówku artysty, Kościół św. Trójcy. Oczywiście na każdym kroku grupki zwiedzających rotarian, a siedziba lokalnego klubu Rotary znajduje się na jednej z głównych ulic. Udało nam się nawet trafić na przyzwoite befsztyki, choć Renia pozostała przy swoich belgijskich upodobaniach, zamawiając garnek muli. Właściwie niemal cały nasz pobyt od strony kulinarnej potwierdził fatalną opinię o brytyjskiej kuchni. Dzięki wyczuciu i kilkuletniemu doświadczeniu Vovo na Wyspach tylko w ostatni dzień trafiliśmy na smaczne dania w... hinduskim lokalu w centrum Birmingham.

Wtorek to ostatni nasz „pełny” dzień Konwencji; rozbiegliśmy się w różne strony, chcąc zobaczyć, usłyszeć, spotkać jak najwięcej ciekawych osób, inicjatyw i projektów. Po całym dniu wrażeń grupa ponownie zebrała się w Town Hall (ratuszu), gdzie słynny walijski chór męski z miejscowości Treorchy dał piękny koncert, skrzący się entuzjazmem dla rotariańskiej aktywności na świecie, żartami prowadzącego występ, który na każdym kroku udowadniał nam supremację narodu walijskiego nad wszystkimi innymi, aż do chwytającego za serce „God Save the Queen” odśpiewanego przez chór wraz z większością anglosaskiej widowni.

„To już jest koniec...” mogliśmy jedynie zaśpiewać z żalem w środę w południe w drodze na lotnisko. Koniec setnej, jubileuszowej, wspaniałej Konwencji Rotary International. Naszej pierwszej, ale na pewno nie ostatniej Konwencji. Chcemy poprawić i zaktywizować członkostwo w polskim Rotary? Jak to zrobić, jeśli nie poprzez uczestnictwo w najbardziej „wspólnym” wydarzeniu rotarian? Dlaczego wielu z nas w polskich klubach niweczy olbrzymią przewagę Rotary nad innymi stowarzyszeniami o podobnym charakterze, jaką jest siła ponad miliona ludzi z całego świata? Mam wielką nadzieję, że za rok w Montrealu, za dwa lata w Nowym Orleanie – spotkamy się z Wami, liczną grupą czytelników naszego magazynu!

Dzieło Pomocy Dzieciom

Zbigniew Hajduk, Józef Piotrowski

Wiemy jak wiele zaniedbań i braków odziedziczyły nasze czasy po poprzednim ustroju w dziedzinie opieki społecznej, a w szczególności tam, gdzie potrzebne są nie tylko pieniądze, ale też, o ile nie przede wszystkim, miłość i serce.

W większości cywilizowanych/rozwiniętych państw świata instytucja sierocińca – domu dziecka zniknęła ze względu na swoją nieefektywność i słabe przygotowanie wychowanków do dorosłego życia, a także nie zawsze korzystny wpływ na charakter i rozwój uczuciowości dzieci i młodzieży. Działalność na korzyść dzieci, szczególnie jeżeli są to dzieci pokrzywdzone przez los i otoczenie, wpisuje się wspaniale w zakres aktywności Rotary. Krakowski klub Kraków od wielu lat, bo od ponad 15, kierował znaczną część swoich działań na pomoc i współpracę z ośrodkiem wychowawczym, który osiągnął chyba najwyższy możliwy poziom i jakość opieki nad sierotami, głównie społecznymi, zapewniając im, w instytucji typu „dom dziecka” prawdziwie rodzinne stosunki, indywidualną opiekę i ciepło bliskie prawdziwemu domowi. Jego praca oparta jest na pełnej oddania pracy wolontariuszy, a także kierownictwa i kadry etatowej, którzy są prawdziwymi entuzjastami.

Wiele lat temu, w latach 80. ubiegłego wieku, grupa studentów, głównie Akademii Górniczo-Hutniczej, uzyskawszy zgodę dyrekcji dużego domu dziecka, podjęła się pomocy w wychowaniu, nauce, odrabianiu lekcji, organizowała wspólne spacery i wycieczki dla dzieci. Tworzyło się wzajemne zaufanie. Dzieci razem ze studentami brały udział w mszach św., a nawet obchodziły święta w rodzinnych domach studentów. Marzeniem i ambicją młodych ludzi były wspólne kilkudniowe wycieczki, zwłaszcza w okresie letnich wakacji, gdy – podobnie jak dzieci – mieli więcej wolnego czasu.

Działaniami studentów zainteresował się prof. dr Ludwik Piechnik – jezuita. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się w 1980 roku jezuitom Prowincji Polski Południowej w Krakowie zakupić podupadłe gospodarstwo rolne w Żmiącej k.Limanowej, w Beskidzie Wyspowym, celem wykorzystania pozostałych jeszcze zabudowań gospodarskich na prowizoryczne obozowisko wakacyjne dla dzieci.

I tak się zaczęło działanie, które doprowadziło do powołania w roku 1993 fundacji „Dzieło Pomocy Dzieciom” im. Ruperta Mayera, pod patronatem Towarzystwa Jezusowego, a także niemieckich instytucji ochrony śro-



Początki ośrodka w Żmiącej i jego wygląd obecny

dowiska. Dzięki ich pomocy finansowej możliwe było zrealizowanie wielkiego planu. Dziś fundacja dysponuje świetnie zmodernizowanym ośrodkiem w Żmiącej, gdzie



Ogródek ośrodka w Krakowie przed i po renowacji



jednorazowo w czasie wakacji może przebywać ok. 150 dzieci, a także ośrodkiem w Krakowie, gdzie stale przebywa, oczekując na adopcję, ok. 40–50 dzieci.

Efektom pracy ośrodków jest uratowanie w ciągu ostatnich 14 lat 451 dzieci, przekazanych do 318 rodzin adopcyjnych i 49 do rodzin zastępczych.

RC Kraków ma swój znaczący wkład zarówno w rozwój obu miejsc działalności, jak i w ułatwienie aktywności codziennej, wypoczynkowo-wychowawczej.

Wyposażono ośrodek w Żmiejce w urządzenia i sprzęt potrzebny w procesie wychowania dzieci w wieku od 2 do 12 lat. Klub zatroszczył się o renowację boiska sportowego, o profesjonalną poprawę struktury zadrzewienia lasu należącego do Ośrodka. Zostały wycięte stare drzewa, a w ich miejsce zasadzono kilkaset nowych. Klub zadbał również o zamontowanie urządzenia do filtrowania wody w nowym, otwartym basenie kąpielowym na terenie ośrodka. Członkowie klubu wspólnie z dziećmi dekorowali ściany jadalni i świetlicy kilkunastoma obrazkami wykonanymi i oprawionymi grafikami. Dostarczono 130 nowych kompletów pościeli, a w dalszych latach współpracy sprzęt sportowy – rowerki, narty i łyżwiorolki.

Oprócz świadczonej pomocy materialnej i finansowej (w czasie przebudowy Żmiejki i remontów pomieszczeń w Krakowie) klub uczestniczy w procesie wychowawczym, do którego dyrekcja Ośrodka przywiązuje dużą wagę. Członkowie, wraz z rodzinami, biorą udział w spotkaniach z dziećmi organizowanych z okazji różnych świąt, w szczególności tradycyjnie „rodzinnych”, np. świąt Bożego Narodzenia, przy choince, ze wspólnym kolędowaniem i oglądaniem otrzymanych upominków, zwykle stanowiących wspólną zabawę. Na spotkania takie dzieci przygotowują przedstawienia

kostiumowe ze śpiewem i tańcami, podczas których z dużym zaangażowaniem chwalą się swoim zdolnościami aktorskimi, co wspomaga ich rozwój intelektualny. A goście są obdarowywani przygotowanymi przez nie upominkami. Spotkania są również okazją do działalności pedagogicznej. Członkowie klubu wygłaszają dostosowane do poziomu dzieci wykłady popularyzujące np. fizykę czy wiedzę o Wszechświecie.

Klubowi udało się poszerzyć znacznie krąg wspierających działalność fundacji. Okazjonalnie polegało to na uruchomieniu odpowiednich mechanizmów wśród samorządowców, przyspieszając czy wręcz umożliwiając przebrnięcie przez trudne bariery administracyjne.

Klub dba również o organizację wakacyjnych, atrakcyjnych pobytów nad morzem, które dzieci bardzo przeżywają, poczynając już od podróży pociągiem czy autobusem. Mimo pomocy zewnętrznej i minimalnych kosztów związanych z pobytem nad morzem, jest to jednak przedsięwzięcie o niebagatelnych kosztach. Już przed paru laty podróż nad morze sfinansował jeden z naszych członków, działających w branży turystycznej. Zeszłoroczny pobyt pokryty został m. in. przez naszych członków, którzy przeznaczili na to pieniądze otrzymane z okazji okrągłych rocznic urodzinowych. W roku bieżącym urządzono już opisywany na tych łamach koncert charytatywny.

Reasumując, po ponad 15 latach współpracy, możemy stwierdzić, że działalność nasza, oprócz niezwyklej dla nas satysfakcji, pozwala wesprzeć oba ośrodki fundacji „Dzieło Pomocy Dzieciom” kwotą średnio ok. 15 tys. zł. rocznie, nie licząc okazjonalnych akcji, jak wspomniany już wyżej koncert.

Zdjęcia: archiwum klubu RC Kraków.



www.rotary.org

Ruch rotariański



podstawowe pojęcia

Na Rotary International, pierwszą na świecie organizację społeczno-charytatywną (lub raczej „służebną”, bo tak należałoby tłumaczyć amerykański termin *service club organization*), składa się 33 tys. klubów w ponad dwustu krajach i krainach geograficznych. Jej członkowie tworzą globalną sieć przodujących w swoich społecznościach biznesmenów, przedstawicieli wolnych zawodów i działaczy społecznych, którzy służą swoim czasem i wiedzą zarówno swoim sąsiadom, jak i całemu światu.

Motto rotariańskie Służba Ponad Własne Interesy dobrze oddaje ducha humanitaryzmu organizacji skupiającej 1,2 mln. członków.

*Dzięki Rotary
możemy oddać tro-
chę z tego, co
otrzymaliśmy,
i wiemy, że na-
leżymy do najwięk-
szej na świecie
rodziny dających.*

— Deanna Ann Duguid,
Indonezja

Typowe cechy ruchu rotariańskiego na całym świecie to silne poczucie braterstwa jego członków oraz zarówno lokalne, jak i globalne projekty, zawsze znaczące i pożyteczne.

Rotary charakteryzuje się bogatymi, czasem dość rozbudowanymi tradycjami i strukturami organizacyjnymi, a także wieloma równoległymi programami, co nowych, a nawet już nieco obytych członków może onieśmielać. Artykuł ten ma za zadanie nauczyć podstaw rotarianizmu — wiedzy podstawowej, dzięki której rotarianin wie, w czym uczestniczy, i może być z tego dumny.

GLOBAL OUTLOOK

A Rotary World Magazine Press Supplement

Organizacja Rotary

W istocie swojej Rotary jest stowarzyszeniem zwykłych ludzi, które większość swoich działań przeprowadza na poziomie podstawowym, na poziomie klubów. Dystrykty i struktury międzynarodowe mają za zadanie wspierać kluby i pomagać w ich działalności lokalnej i zagranicznej.

Kluby. Każdy rotarianin jest członkiem klubu, wszystkie kluby zrzeszone są w światowej organizacji Rotary International (RI). Każdy klub sam wybiera swój zarząd i cieszy się znaczącą autonomią w ramach statutu organizacji i regulaminów wewnętrznych.

Dystrykty. Kluby są zgrupowane w 531 dystryktach, każdemu dystryktowi przewodniczy gubernator, będący jednocześnie członkiem władz RI. Zawiaduje działalnością dystryktu, a wspiera go administracja dystryktu, w tym zastępcy gubernatora i członkowie komisji.

Zarząd RI. Licząca 19 członków Rada Dyrektorów, do której należą także prezydent i prezydent elekt, zbiera się raz na kwartał i ustala główne kierunki działań organizacji. Zgodnie z tradycją wybierany corocznie pre-

zydent przyjmuje tzw. myśl przewodnią obowiązującą przez cały rok.

Sekretariat. Kwatera główna RI znajduje się w Evans-ton, jest to przedmieście Chicago, stan Illinois, USA. Istnieje także siedem międzynarodowych biur RI, zlokalizowanych w Argentynie, Australii, Brazylii, Indiach, Japonii, Korei i Szwajcarii. Biuro RI na Wielką Brytanię i Irlandię (RIBI), służące tamtejszym klubom i dystryktom, ma siedzibę w Anglii. Szef Sekretariatu jest jednocześnie Sekretarzem Generalnym RI i stoi na czele 740-osobowego zespołu pracującego na rzecz rotarian na całym świecie.

Rotary nauczyło mnie, jak zwykły obywatel małego miasteczka może stać się obywatelem świata.

— Raj Ghuman, India

Prawa i obowiązki członka klubu

Klub jest kamieniem węgielnym Rotary, w klubie wykonywana jest największa praca. Wszystkie działające kluby odpowiedzialne są za cztery kluczowe elementy: utrzymanie lub zwiększenie liczebności członków, uczestniczenie w projektach lokalnych i międzynarodowych, wspomaganie Fundacji Rotary (należącej do RI) finansowo i przez udział w jej programach, a także wyłanianie liderów zdolnych służyć organizacji na poziomach ponadlokalnych.



1905

Chicagowski adwokat Paul Harris organizuje 23 lutego pierwsze spotkanie Rotary, prowadzące do sformowania Rotary Club of Chicago

1907

Rotary Club of Chicago bierze udział w instalacji toalet publicznych, co jest jednym z pierwszych aktów zaangażowania się rotarian w służbę publiczną

1910–11

Na pierwszej konwencji Narodowego Stowarzyszenia Klubów Rotary (National Association of Rotary Clubs) Paul Harris wybrany zostaje pierwszym prezydentem w historii organizacji

1911–13

Zakładane są kluby w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Irlandii, organizacja zmienia nazwę na Międzynarodowe Stowarzyszenie Klubów Rotary (International Association of Rotary Clubs)





To, co rotarianie dostają od RI, zależy głównie od tego, co jej dają. Wiele zasad członkowskich sformułowano tak, by członkowie mogli w pełni uczestniczyć w ruchu rotariańskim i pełną garścią korzystać z rotariańskich doświadczeń.

Służba. Kluczową misją wszystkich klubów Rotary jest służyć swojej społeczności i potrzebującym na całym świecie. Biorąc udział w projektach klubowych, członkowie dowiadują się o zaangażowaniu klubu w działania lokalne i międzynarodowe, dzięki czemu mogą służyć swoim czasem i talentem tam, gdzie to najbardziej potrzebne.

Rekrutacja członków i utrzymanie liczebności. Dbając o silny klub, każdy członek powinien czuć się odpowiedzialny za dopływ świeżej krwi do organizacji. Nawet nowi członkowie mogą przyprowadzać gości na spotkania albo zapraszać ich do udziału w projektach pomocowych. Działania rotariańskie mówią same za siebie, a najlepszym sposobem wzniesienia iskry entuzjazmu w potencjalnych członkach jest dać im poczuć, jak to jest brać udział w pracy organizacji.

Kolejne zadanie to dbać, aby ten entuzjazm nie wygasł. Atmosfera wspólnoty w klubie i angażowanie ludzi w projekty pomocowe od pierwszych dni ich członkostwa to najlepsze sposoby na zatrzymanie ich w organizacji.

Idealny skład członkowski klubu powinien odzwierciedlać strukturę demograficzną lokalnej społeczności, przede wszystkim strukturę zawodową,

wiekową, płciową i etniczną. Taka różnorodność wspomaga samą organizację i jej służbę dla społeczeństwa.

Uczestnictwo. Dzięki uczestnictwu w spotkaniach klubu członkowie zyskują na gruncie towarzyskim, wzbogacają swoją wiedzę zawodową i zawierają znajomości z lokalnymi liderami biznesu. Godziny spotkań klubowych są różne, dostosowuje się je do zobowiązań rodzinnych członków i ich obowiązków zawodowych. Niektóre kluby zbierają się zgodnie z tradycją w czasie lunchu, inne wczesnym raniem, zaraz po godzinach pracy albo wieczorem.

Zgodnie z zasadami członkowie obowiązani są uczestniczyć w przynajmniej połowie spotkań w ciągu każdego sześciu miesięcy. Jeśli ktoś opuści spotkanie macierzystego klubu, będzie mile widziany na zebraniu któregoś z klubów na świecie, co sprzyja poprawie frekwencji i poszerza horyzonty rotarian. Praktyka ta gwarantuje, że rotarianin będzie gorąco przyjęty w każdym klubie na świecie. Miejsce i czas spotkań można znaleźć w Spisie Oficjalnym lub poprzez Informator Klubowy na www.rotary.org.

Członek może też odpracować nieobecność, uczestnicząc w klubowym projekcie pomocowym, biorąc udział w zebraniu zarządu klubu lub spotkaniu Rotaract czy Interact, a także w spotkaniu on-line jednego z rotariańskich e-klubów.

Naczelne zasady rotarianizmu

Od powstania rotarianizmu wypracowano kilka podstawowych zasad mających pomóc członkom dobrze służyć ludziom i osiągać wysoki poziom etyczny.

Cel Rotary. Sformułowany w roku 1910, później dostosowywany do zmieniającej się organizacji i jej zmieniających się celów, Cel Rotary zwięźle definiuje sens istnienia organizacji i obowiązki jej członków.

Celem Rotary jest zaszcześcić i rozwijać idee służby społeczeństwu będące podstawą działań organizacji, a przede wszystkim zaszcześcić i rozwijać:

1. skłonność do nawiązywania nowych znajomości, by służyć więcej i lepiej;

2. stosowanie wysokich standardów moralnych w biznesie, uznanie wszystkich zawodów za wartościowe i potrzebne, także szacunek dla

każdego stanowiska pracy zajmowanego przez rotarianina jako kolejnej możliwości służenia społeczeństwu;

*Dzięki Rotary bardziej się
staram czynić świat lep-
szym miejscem do życia.
Nie jestem już sam.*

*— Fernando Aguirre Palacios,
Ekwador*

1915–16

Powstaje klub na Kubie, pierwszy w kraju nieanglojęzycznym

1916–17

Prezydent Arch Klumph proponuje ustanowienie funduszu, przekształconego później w Fundację Rotary

1942–43

Konferencja rotariańska w Londynie poświęcona edukacji i wymianie kulturalnej daje początek organizacji UNESCO.

1945–46

Czterdziestu dziewięciu rotarian bierze udział w redagowaniu Karty Narodów Zjednoczonych.

3. kierowanie się przez rotarian ideą służenia w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym;

4. stałe budowanie porozumienia międzynarodowego, wzajemnej życzliwości i pokoju poprzez biznesową i zawodową wspólnotę powstałą w trakcie służby rotariańskiej.

Reguła klasyfikacji. System klasyfikowania każdego członka według jej lub jego profesji czy pozycji w biznesie sprawia, że skład klubu odzwierciedla biznesowy czy zawodowy skład społeczności lokalnej. Liczba członków z tej samej grupy klasyfikacyjnej jest ograniczona odpowiednio do wielkości klubu, a celem jest zróżnicowanie zawodowe członków, co ożywia atmosferę towarzyską w klubie i gwarantuje bogate zasoby wiedzy specjalistycznej konieczne do prowadzenia działań służebnych, a także do wylaniania liderów klubu.

Rotary to zupełnie nowy wymiar przyjaźni między ludźmi, nie całkiem prywatny, ale i nie ściśle zawodowy.

— Susanne Prah-Landzo,
Bośnia-Herzegowina

Droga służby. Oparta na Celu Rotary Droga Służby jest filozoficznym kamieniem węgielnym i fundamentem, na którym oparta jest aktywność klubu.

❖ Służba dla klubu skupia się na wzmacnianiu poczucia wspólnoty wśród członków i zapewnia efektywne funkcjonowanie klubu.

❖ Służba zawodowa to pomoc innym świadczona przez rotarian w ramach ich umiejętności zawodowych oraz praktykowanie najwyższych standardów etycznych w pracy zawodowej.

❖ Służba dla społeczności dotyczy projektów i działań klubu podejmowanych dla polepszenia jakości życia społeczności lokalnej.

❖ Służba międzynarodowa obejmuje aktywność Rotary rozszerzającą się na cały świat, promującą porozumienie międzynarodowe i pokój światowy.

Programy RI

Programy i działania służebne RI wychodzą naprzeciw potrzebom społeczności miejscowych, a także mają na celu pomoc potrzebującym na całym świecie.

Interaktywne kluby rotariańskie organizują i sponсорują projekty służebne dla młodzieży w wieku 14–18 lat;

Test Czterech Pytań

W roku 1932 rotarianin Herbert J. Taylor sporządził tzw. Test Czterech Pytań, stosowany potem przez rotarian na całym świecie w ich życiu zawodowym i rodzinnym. Został jak dotąd przetłumaczony na ponad 100 języków, korzystają z niego organizacje i osoby prywatne na całym świecie.

O to, co myślimy, mówimy czy robimy, możemy zapytać tak:

1. Czy to jest PRAWDA?
2. Czy to jest uczciwe wobec wszystkich zainteresowanych?
3. Czy to będzie budować zgodę i przyjaźń?
4. Czy to będzie korzystne dla wszystkich zainteresowanych?

istnieje 11800 takich klubów w 162 krajach i rejonach geograficznych.

Kluby Rotaract organizują i sponsorują projekty nakierowane na rozwój zawodowy i wylanianie liderów, a także projekty służebne dla młodych dorosłych (18–30 lat); mamy 7100 klubów w 163 krajach i rejonach geograficznych.

Rotariańskie Korpusy Środowiskowe (Rotary Community Corps, RCC) organizuje i sponsoruje grupy nierotarian, które pracują na rzecz ich społeczności lokalnych; pracuje dziś ponad 6500 takich grup w 76 krajach i rejonach geograficznych.

Bractwa Rotariańskie i Rotariańskie Grupy Operacyjne – Bractwa Rotariańskie (grupy zajmujące się zarówno zawodową stroną życia członków Rotary, jak i ich wolnym czasem) i Rotariańskie Grupy Operacyjne (zajmujące się służbą humanitarną) tworzą razem Grupy



1946–47

Założyciel Paul Harris umiera w Chicago, datki od członków płyną szeroką rzeką, umożliwiając stworzenie programu stypendialnego.

1948–49

Pierwszych 18 członków Rotary wyjeżdża na studia zagraniczne, to prekursory Stypendystów-Ambasadorów.

1962–63

W Melbourne w stanie Floryda, USA, powstaje pierwszy klub interaktywny, uruchomiony zostaje program Służba dla Społeczności Światowej (World Community Service, WCS).

1965–66

Zainicjowanie programu Grantów Specjalnych (dziś Granty Celowe), powstaje Program Wymiany Studentów.



Sieci Globalnej, otwarte dla rotarian, ich współmałżonków i rotaractorów; takich grup jest ponad 70.

Rotariańska Wymiana Koleżeńska to osoby lub zespoły, czasem w towarzystwie swoich rodzin, składające sobie wzajemnie wizyty, goszczące się nawzajem w swoich domach i w ten sposób poznające obcą kulturę z pierwszej ręki.

Wolontariusze Rotariańscy to rotarianie i inni biegli w swoich zawodach profesjonaliści mający możliwość służenia swoją wiedzą i doświadczeniem w działaniach lokalnych i międzynarodowych.

Rotariańska Wymiana Młodzieżowa – kluby i dystrykty w ramach międzynarodowej wymiany kulturalnej wysyłają i przyjmują młodzież szkolną w wieku 15–19 lat na okres od tygodnia do pełnego roku, około 8000 rocznie.

Rotariańska Nagroda Liderów Młodzieżowych (Rotary Youth Leadership Awards, RYLA) – kluby i dystrykty

sponsorują seminaria rozwijające zdolności przywódcze dla młodzieży i młodych dorosłych w wieku 14–30 lat.

Służba dla Społeczności Światowej (World Community Service, WCS) – kluby i dystrykty rotariańskie z dwóch różnych krajów działają wspólnie w ramach lokalnych projektów służebnych. Na stronie www.rotary.org znajduje się ProjectLINK, przeszukiwalna lista klubowych i dystryktowych projektów służebnych aktualnie potrzebujących wolontariuszy, finansowania oraz dóbr przekazywanych nieodpłatnie, a także opisy projektów poszukujących międzynarodowego partnera oraz przykłady projektów zakończonych pełnym sukcesem.

Fundacja Rotary

Fundacja Rotary jest korporacją typu non-profit, której misją jest promowanie pokoju światowego, porozumienia i dobrej woli w stosunkach międzynarodowych poprzez poprawę stanu zdrowia, wspomaganie edukacji i walkę z biedą.

Finansowanie. W roku zakończonym 30 czerwca 2008 Fundacja Rotary otrzymała datki w łącznej kwocie 245,7 mln USD z przeznaczeniem na prowadzone przez kluby i dystrykty projekty humanitarne i edukacyjne, w tym na globalne zwalczanie polio. Datki są przekazywane na jeden z trzech funduszy:

- ❖ Fundusz Programów Rocznych jest źródłem grantów i nagród rozprawdzanych za pośrednictwem programów Fundacji.

- ❖ Fundusz Stały, przedsięwzięcie przynoszące zyski, których część jedynie jest wydawana na programy Fundacji Rotary, zapewniając dzięki temu płynność finansową Fundacji.

- ❖ Fundusz PolioPlus, finansujący rotariańską akcję na rzecz uwolnienia świata od polio.

Każdy dolar przekazany Fundacji wspomaga jej programy, zarówno humanitarne, jak i edukacyjne oraz kulturalne. Kluby i dystrykty z całego świata ubiegają się o granty na wiele wartościowych projektów i otrzymują je z funduszy Fundacji. Celem inicjatywy pod hasłem Every Rotarian, Every Year (Każdy Rotarianin Co Roku) jest utrzymanie wysokości datków na poziomie co najmniej 100 dolarów na

głowę, co jest niezbędne dla funkcjonowania programów Fundacji.

Potężna moc Rotary objawia się podczas reagowania na nieszczęście, które spada na ludzi.

— Ravi Ravindran, Sri Lanka

1967–68

Założony zostaje pierwszy Klub Rotaract w Charlotte, stan Karolina Północna, USA.

1978–79

Zaczyna działalność Grant 3-H (Health, Hunger and Humanity – Zdrowie, Głód i Humanitaryzm).

1979–80

Fundacja tworzy grant finansujący zaszczepienie przeciwko polio sześciu milionów dzieci z Filipin, co daje początek programowi PolioPlus.

1984–85

Rotary uruchamia program PolioPlus i prowadzi kampanię mającą na celu zebranie 120 mln USD, aby sfinansować szczepienia wszystkich dzieci na świecie.



Programy Edukacyjne

Stypendium Ambasadorskie, międzynarodowy program finansowania studiów poziomu uniwersyteckiego, corocznie wysyła za granicę około 800 studentów, którzy również służą tam jako ambasadorowie dobrej woli.

Rotariańskie Bractwo Światowego Pokoju kształci specjalistów w dziedzinie pokoju i rozwiązywania konfliktów, są to studia magisterskie i zawodowe w jednym z siedmiu Rotariańskich Centrów Studiów Międzynarodowych.

Program Wymiany Studentów to krótkoterminowe wymiany między dystryktami osób uczących się z różnych krajów, przeznaczone dla nie-rotarian w wieku 25–40 lat.

Dzięki Programowi Grantów Humanitarnych rotarianie mogą zwiększyć wsparcie dla międzynarodowych projektów budowy studni wodnych, opieki zdrowotnej, likwidacji analfabetyzmu i innych podstawowych działań na rzecz potrzebujących. Udział rotarian jest kluczowy dla tych akcji.

Granty Celowe wspomagają kluby i dystrykty w prowadzeniu projektów humanitarnych z klubami i dystryktami w innych krajach.

Dzięki pewnemu wytrwałemu rotarianinowi, który nie rozumiał zwrotu: „Nie, dziękuję”, jestem dziś członkinią wielkiej rodziny rotariańskiej.

— Sylvia Byers,
Australia

Uproszczone Granty Dystryktowe umożliwiają dystryktom wspieranie działań służebnych oraz programów humanitarnych na rzecz społeczności lokalnych lub zagranicznych.

Granty 3-H (Health, Hunger and Humanity – Zdrowie, Głód i Humanitaryzm) finansują długoterminowe, samodzielne, bezterminowe akcje na rzecz rozwoju cywilizacyjnego, stosujące zintegrowane podejście do problemów humanitarnych.

Polio Plus finansuje akcje szczepień powszechnych, a także wspiera działania uświadamiające społeczeństwo, monitoring i laboratoria działające na rzecz całkowitego wyeliminowania polio ze

świata. Rotarianie zwiększyli fundusze na ten cel, ma to być ponad 1,2 mld USD w chwili ostatecznej likwidacji polio, poświęcili także setki tysięcy godzin pracy wolontariuszy. W ramach inicjatywy na rzecz globalnej eliminacji polio Rotary jest czołowym partnerem WHO (Światowej Organizacji Zdrowia), UNICEF-u i Amerykańskiego Centrum Prewencji i Leczenia Chorób. Dzięki tym działaniom 2 miliardy dzieci poniżej piątego roku życia zostało zaszczepionych przeciwko polio, 5 milionów osób, którym groził paraliż, dziś chodzi o własnych siłach, udaje się co roku zapobiec 500 tysiącom zachorowań na tę chorobę, a liczba zachorowań na całym świecie obniżyła się o 99%.

Wizja Przyszłości Fundacji Rotary

Aby poprawić skuteczność i skupić się na tworzeniu lepszych strategii działania, członkowie Zarządu RI przyjęli Plan Wizji Przyszłości. Trzyletni pilot tego planu zacznie się w lipcu 2010, a weźmie w nim udział około 100 dystryktów z całego świata. Kluby z tych dystryktów

1987–88

Dzięki kampanii Polio-Plus, rotarianom udaje się zebrać datki w wysokości 247 mln USD. Pierwsze kobiety dołączają do Rotary.

1988–89

Rotary wraca do Polski i na Węgry.

1994–95

Zachodnia półkula zostaje ogłoszona ziemią wolną od polio.

1998–99

Ustanowione zostaje Rotariańskie Centrum Studiów Międzynarodowych, zajmujące się pokojem światowym i rozwiązywaniem konfliktów.



tów nie będą uczestniczyć w bieżących programach Fundacji, stopniowo wygaszanych do końca 2013 roku. Dystrykty biorące udział w programie pilotażowym mogą ubiegać się o Granty Dystryktowe Fundacji Rotary na prowadzenie lokalnych i międzynarodowych działań według ich uznania oraz o Granty Globalne Fundacji Rotary, przeznaczone na wspieranie projektów w następujących dziedzinach: pokój i zapobieganie/rozwiązywanie konfliktów, prewencja i leczenie chorób, woda i higiena, zdrowie matki i dziecka, edukacja podstawowa i likwidacja analfabetyzmu oraz rozwój ekonomiczny i społeczny. W trakcie fazy pilotażowej Fundacja nawiąże nić współpracy strategicznej z organizacjami o podobnych jak w Rotary celach, a także udoskonali plan tak, by do lipca 2013 mogły doń przystąpić wszystkie dystrykty rotariańskie.

Znajduję cichą satysfakcję, kiedy wnoszę odrobinę światła w czyjeś życie, kiedy biorę udział w budowie skwerku, przyczyniam się do powstania szpitala albo pomagam obsadzić drzewami tysiące hektarów ziemi.

— George M. Yeiter,
USA

Rotariański Cel – 200 Milionów Dolarów

Przekazując 255 mln USD na rzecz eliminacji polio, Fundacja Billa i Melissy Gatesów uznała rolę Rotary w tej akcji za kluczową. W roku 2007 Gates ofiarował 100 mln USD na ten cel. Pierwszy grant wydano w roku kalen-

darzowym 2008 na szczepienia i inne działania przeciw polio, drugi grant należy przeznaczyć na podobne cele w roku 2009. Rotarianie sami muszą zebrać po 100 mln USD na każdy grant ofiarowany przez Gatesów, czyli w sumie 200 mln USD do 30 czerwca 2012. Akcja zbierania pieniędzy nosi nazwę Rotariański Cel – 200 Milionów Dolarów. Każdy klub na świecie powinien pomóc w jego osiągnięciu, organizując corocznie przez kolejne trzy lata publiczne imprezy połączone ze zbieraniem datków na ten cel. Suma 555 mln USD, która powstanie z pieniędzy ofiarowanych przez Gatesów oraz zebranych przez rotarian, będzie głównym katalizatorem najważniejszej akcji Rotary – całkowitego wyeliminowania polio ze świata.

Konferencje Kluczowe

Rotarianie spotykają się na konferencjach, aby dzielić się pomysłami, zawierać przyjaźnie oraz snuć plany na przyszłość.

Konwencja RI, największe spotkanie rotarian, odbywa się co roku w maju lub czerwcu w różnych miejscach rotariańskiego świata. Podczas tego gwarne go czterodniowego spotkania przemawiają liderzy światowi i liderzy rotariańscy, mają miejsce wydarzenia artystyczne prezentujące miejscową kulturę, a uczestnicy mogą poznawać rotarian ze wszystkich zakątków globu.

Konferencje Dystryktowe – rotarianie są zachęceni do uczestnictwa w konferencjach dystryktowych, które odbywają się raz w roku i mają na celu motywowanie członków do dalszej pracy przez pokazywanie osiągnięć klubów i dystryktu jako całości. Konferencja jest wydarzeniem rodzinnym, przez co kontakty osobiste są równie ważne jak oficjalne, a dzięki temu rotarianie bardziej angażują się w budowanie przyszłości swojego dystryktu.



2000-01

Region Zachodniego
Pacyfiku wolny od polio.

2001-02

Europa wolna od polio.

2002-03

Rotary rozpoczyna drugą kampanię zbierania funduszy na ostateczną eliminację polio, jako że potrzeby są ogromne. Zebranych zostaje 129 mln USD.

2004-05

Kluby świętują stulecie istnienia organizacji rozpoczęciem setek projektów na skalę lokalną i poświęcając na nie tysiące godzin pracy wolontariuszy.

Przyszłość

Kluczowym zadaniem RI jest eliminacja polio, ale kluby rotariańskie na całym świecie kontynuują pracę nad najbardziej palącymi problemami ochrony zdrowia, walki z głodem i analfabetyzmem oraz zapewnieniem dostępu do wody, zarówno w ramach działań lokalnych, jak

Trudno mi wyobrazić sobie swoje życie bez Rotary.

— Tony Cerato, USA

i międzynarodowych. Przyciąganie do Rotary przodujących przedstawicieli biznesu, wolnych zawodów i polityki lokalnej jako nowych członków i tworzenie nowych klubów w rozwijających się częściach globu to nadal priorytet dla organizacji. Mając za sobą ponad 100 lat doświadczeń w służbie ludziom na całym świecie, Rotary jest gotowe, aby sprostać wyzwaniom stale zmieniającego się świata.

Wiedziałaś? Wiedziałaś?

- ❖ Stypendium Ambasadorskie Fundacji Rotary jest największym na świecie programem stypendialnym finansowanym ze środków prywatnych.
- ❖ Od roku 1947 Rotary przeznaczyło ponad dwa miliardy dolarów na stypendia i programy operacyjne.
- ❖ Rotarianie stworzyli bardzo wiele organizacji zajmujących się pomocą humanitarną, w tym Shelter-Box, HungerPlus, Gift of Life i Rotary Doctor Bank.
- ❖ Podawanie witaminy A podczas Narodowych Dni Szczepień przeciw Polio uchroniło od śmierci około 1,5 miliona dzieci od 1998 roku — stąd słowo „Plus” w nazwie PolioPlus.
- ❖ Przedstawiciele RI współpracują z największymi organizacjami międzynarodowymi, w tym z ONZ i jej agendami, z Organizacją Stanów Amerykańskich, z Radą Europy i Unią Afrykańską.



Więcej o Rotary i jej działalności na www.rotary.org

Możesz znaleźć tam najświeższe wiadomości, zamówić publikacje, zapisać się na konwencje międzynarodowe, dokonać wpłaty na konto Fundacji Rotary, a także zorientować się co do innych działań organizacji.

Więcej o podstawowych pojęciach rotarianizmu na www.rotary.org/rotarybasics. Znajdziesz tam filmy wideo, posłuchasz prezentacji dźwiękowych i dowiesz się więcej o tym, co to znaczy być rotarianinem.

2005–06

Polio występuje już tylko w czterech krajach: Afganistanie, Indiach, Pakistanie i Nigerii. Od 1985 r. liczba zachorowań spadła o 99%.

2006–07

Fundacja Rotary przyznaje milionowy tytuł Paul Harris Fellow (przyznawany ofiarodawcom sumy tysiąca dolarów).

2007–08

Rotary otrzymuje na akcję eliminacji polio 100 mln USD dotacji od Fundacji Gatesów.

2008–09

Rotary otrzymuje na akcję eliminacji polio 225 mln USD dotacji od Fundacji Gatesów.

Polski czy rotariański?

Marek Turkowski

Z przyjemnością przeczytałem artykuł zapraszający do dyskusji nad naszym rotariańskim językiem. Dyskusję tę usiłowałem już bezskutecznie wywołać na łamach lubelskich „Listów Rotariańskich”. Niech namacalnym dowodem będzie nazwa Elbląski Klub Rotary, na którą w 1993 roku udało mi się namówić kolegów z Elbląga.

Na „rotariański” było pewnie jeszcze za wcześnie. Jednak już po Elblągu powstały kluby o nazwach wprawdzie polskich, ale rażących bardziej niż całkowicie obcojęzyczne. Oczywiście procedura zmiany nazw istniejących klubów byłaby jeśli nawet nie traumatyczna, to w każdym razie uciążliwa.

Spróbujmy postawić pytanie, jak daleko winna sięgać dokładność tłumaczenia rotariańskiej terminologii. Zbigniew Hajduk przechodzi do porządku dziennego nad przekładem hasła *Service above self* jako „Służba ponad swój interes”. Jednak wspomnijmy, że kilkanaście lat temu zamiast tego próbowano wdrożyć „Bezinteresowne zaangażowanie”, które się nie przyjęło. Może brzmiało zbyt pompatycznie, zresztą polszczyzny w tym niewiele. Ale i rzeczownik służba nie jest dość jednoznaczny – jednym kojarzyć się może z ustawowym do niedawna obowiązkiem mężczyzn, innym z lokajami i pokojówkami. Wątpliwości mogą też dotyczyć samego interesu...

Ale angielski nie jest językiem rotariańskim, a jedynie z praktycznych względów używany był gwoili porozumienia z oficerami dystryktu, do którego początkowo przypisano polskie kluby. Rozumieją to doskonale Francuzi – na ich klubowej papeterii widnieje zazwyczaj „*Servir d'abord*”, czy po prostu „*Servir*” – służyć. Wspomnę tu przypowieść o podobieństwie między przekładem a kobietą – piękna nie zawsze jest wierna i na odwrót...

Język to organizm żywy. Nie da się go zmieniać dekretem gubernatora czy uchwałą konferencji dystryktu. Nie mam jednak wątpliwości, że prędzej czy później te wszystkie *matching grants*, *petsy* i *guest speakerzy* powinny z naszego rotariańskiego języka zniknąć. Choćby z tej prostej przyczyny, że nie dają się na ogół poprawnie odmieniać ani zapisywać po polsku. Niemniej jednak – ma rację kolega Zbigniew – nie znikną same z siebie.

Inaczej rzecz się ma z nazwami obcymi, które w języku polskim się zadomowiły. Nie można popadać w przesadę, w nadmiar językowego puryzmu. *Sans le latin la messe nous emmerde, bez łaciny prezbiteria straciły swój urok, brakuje im tego magicznego misterium* – śpiewał George Brassens i cóż – nie minęło pół wieku, a łacina wraca do liturgii. Rotariańską łaciną jest angielski, a zaczerpnięta od twórców Rotary terminologia pokazać może osobom z zewnątrz oraz tym, których chcemy widzieć w naszym gronie, że klub Rotary nie jest taką

sobie zwykłą organizacją, jak wiele innych. Gdy pierwszy gubernator polskiego dystryktu Bohdan Kurowski proponował mi służbę sekretarza – powiedziałem, że tytuł pierwszego sekretarza dystryktu brzmi znacznie lepiej, niż pierwszego sekretarza komitetu centralnego...

Gubernator czy naczelnik? Cóż, przed wojną słowo „naczelnik” miało inny wydźwięk. Wszak naczelnikiem państwa był Piłsudski. Ale za mojej pamięci – tytuł naczelnika nosili szefowie kolejowych stacyjek oraz cała zgraja biurokratów w różnego rodzaju urzędach, zjednoczeniach itp. No i jeszcze te straszne sny naczelnika poczty w Tomaszowie... Na tym tle Nowosilcow czy Frank to – językowo – zbyt odległe epizody historii. To się przecież słyszy – gubernator dystryktu jest kimś lepszym, niż kierownik czy naczelnik okręgu.

Prezydent – gdy zajrzemy do słownika – to oczywiście nic innego, jak prezes czy przewodniczący. Jednak nienajlepiej kojarzą mi się z czasów dawnych niektórzy prezesi spółdzielni, a z czasów nowszych – prezesi różnej reputacji spółek. Sutanna nie czyni mnicha, ale tytuły rotariańskich władz ułatwić mogą – w oczach osób postronnych – odcięcie się od organizacji gromadzących środki głównie na apanaże zarządów. Wszak prezydent klubu, to jakby coś więcej niż prezes. Moje subiektywne odczucie? Snobizm? – Może. Ale komuż albo czemuż szkodzi snobizm w elitarnym klubie?

Są też kwestie – moim zdaniem – mniej istotne. Oficerowie są w dystrykcie – rzadko ich widzujemy, niech sobie tam będą. Komisja czy komitet? – wydaje się, że to kwestia rozmiaru. Trzyosobowy organ nazwałbym komisją, ale to rzecz gustu. Trener – to nie tylko rotariańskie zбочzenie – trenerów mamy w bankowości i ubezpieczeniach, w różnych sieciach sprzedaży. Zresztą prócz amerykanizmów są też do wyboru określenia czysto polskie; dla czego mamy zazwyczaj sztywne, formalne „zebrania”, a nie towarzyskie „spotkania” klubowe? I jeszcze ciekawostka – za terminologię nie wzięli się dwaj nasi pierwsi gubernatorzy – wszak ludzie pióra – Bohdan Kurowski i Leszek Gzella. Prawda, było wiele spraw pilniejszych.

Dziś rotariańskim językiem zajmuje się fizyk i ekonomista. Czemu nie poloniści? Czyżby ich w naszych klubach nie było? Mniejsza o to. Byle tylko nie czekać kolejnych dwunastu lat na następne zaproszenie do dyskusji. Im dłużej, tym trudniej się odzwyczaić od złych nałogów.

Klucz do przyszłości

Marcel Harlaar i Joseph Derr.
Fragment z „De Rotarian”.

Na peryferiach Amsterdamu 21 osób zbiera się co tydzień w restauracji De Houten Vier. W grupie są ludzie z Maroka, Surinamu i Turcji oraz Holandii. Pośród 14 mężczyzn i 7 kobiet w wieku od 28 do 69 lat poza prawnikami i księgowymi są projektanci, managerowie hotelowi i nauczyciele akademicki. Ale wszyscy mają coś wspólnego: Rotary.





Ostatnio wyczarterowany klub Rotary Amsterdam-Arena stanowi przykład na to, że różnorodność członków, która stała się faktem podczas przewodnictwa Rotary International, jest warunkiem siły organizacji. W listopadzie Zarząd wydał oświadczenie dotyczące zróżnicowania społeczności około 80 000 osób w południowo-wschodniej części miasta. Andro Bottse, prezydent klubu, mówi, że rejon ten jest wielokulturowy i wieloetniczny z definicji.

Grupa byłych gubernatorów dystryktu w Amsterdamie zdecydowała, aby wśród stałych mieszkańców tego rejonu było kilku rotarian. Ze wsparciem Jana Kostera, byłego gubernatora dystryktu 1580 i członka klubu Rotary Amsterdam-Zachód, w listopadzie został wyczarterowany nowy klub.

Bottse, który pochodzi z Surinamu, mówi, że zróżnicowanie klubu pomaga w trosce o ten teren. *Pomaga rozszerzyć naszą sieć na wszystkie poziomy*

społeczności, której służymy, włączając w to organizacje najniższego szczebla, biznes i władze miasta – mówi. Klub skupił się na pomocy dzieciom, szczególnie tym niepełnosprawnym fizycznie i psychicznie. Chcemy służyć naszej społeczności urzeczywistniając marzenia dla dzieci z rejonu Zuidoost.

Z wyjątkiem Kostera, honorowego członka klubu, wszyscy rotarianie Amsterdam-Arena są nowi w Rotary. *Mamy umysły otwarte na postęp i zmiany, takie jak gromadzenie funduszy i sposób, w jaki służymy – zauważa Bottse. Według mnie chodzi tu o wzbogacanie twojego życia poprzez spotkania z ludźmi z różnych środowisk.*

Mówi, że jego klub mógłby radzić innym klubom, które chciałyby zwiększyć członkostwo. *Dowiedziałem się, że wiele klubów na terenie Amsterdamu ma trudności z pozyskaniem nowych członków, nawet jeśli bardzo się starają – wyjaśnia. Być może możemy dać im wsparcie w ich wysiłkach.*

Rotary

Członkowie: 1,219,102

Kluby: 33,234

Rotaract

Członkowie: 174,271

Kluby: 7,577

Interact

Członkowie: 274,160

Kluby: 11,920

Korpusy Gminne Rotary

Członkowie: 152,214

Korpusy: 6,618

Dane z 31 marca 2009 r.

O niektórych aspektach argumentacji

Jolanta Kabata

„...słowo to potężny władca, który najmniejszym i niewidocznym ciałem dokonuje dzieł najbardziej boskich, jest bowiem władne i strach powściągnąć i troskę oddalić i radością napelnić i litość wzbudzić.”

*Gorgiasz, Pochwała Heleny,
tłumaczenie Janina Gajda*

„Sokrates: Więc może to, cośmy właśnie poruszyli; zastanowić się nad tem, jak się to właściwie mówi dobrą mową i jak pisze, a jak złą. Może to rozważymy.”

Platon, Fajdros, XVII, Lwów 1918

Jako, że zachęcamy, abyście Państwo publikowali na naszych łamach teksty publicystyczne i polemiki, jak również z racji tego, że ostatnio publikujemy dyskusje nad językiem organizacji, redakcja ma nadzieję przybliżyć nieco naszym czytelnikom problematykę argumentacji, która być może przysłuży się kolejnym interesującym publikacjom.

Z konieczności oczywiście tak rozległą tematykę ograniczymy do niezbędnego minimum, jednakże niewątpliwie konieczne będzie odniesienie się tu do kwestii samego języka.

Warto na pewno pamiętać, że (według niektórych koncepcji) sam język podlega rozróżnieniu na język i mowę, z których pierwszy to systematyczny zestaw kodów, którym posługuje się dana społeczność, a drugi to intencjonalny i arbitralny przekaz osoby mówiącej.

Język więc funkcjonuje jako formalny system relacji i reguł, których wszyscy uczymy się, aby mówić, a mowa stanowi kombinację symboli, poprzez które dajemy wyraz swoim myślom. Mówiąc zatem segregujemy i łączymy elementy systemu językowego, nadając im konkretne treści. Jeśli więc mówimy o języku jako przekazie, mówimy w gruncie rzeczy o jego roli w procesach komunikacji. Aby jednak komunikacja mogła być uznana za poprawną, musimy wziąć pod uwagę kilka istotnych czynników: własności samego komunikatu oraz jego nadawcy i adresata. W tej sytuacji pierwszym krokiem jest odnalezienie wspólnego kodu nadawcy i odbiorcy, punktów stycznych i różnic w używaniu języka przez te dwie osoby. Następnie musimy dowiedzieć się, jak się mają owe komunikaty wobec komunikatów je otaczających i w końcu powinniśmy poznać relację pomiędzy określoną wypowiedzią i przedmiotem dyskusji.

Każdy z tych czynników determinuje różne funkcje językowe w słownej komunikacji. Możemy, mówiąc prosto, nastawić się na adresata i wywierać wrażenia emocjonalne (niekoniecznie prawdziwe), możemy zorientować się na odbiorcę i wyrażać informacje na przykład poprzez rozkaz, możemy też nastawić się na kontekst, co daje nam funkcję poznawczą, czyli racjonalną i pozwala wyrażać myśli, sądy, idee i pojęcia, a tym samym zdobywać wiedzę o świecie. Możemy jeszcze nastawić się na sam komunikat, co stanowi tak zwaną poetycką funkcję językową, niemniej może wzmocnić lub osłabić komunikację. Wszystkie funkcje językowej komunikacji oczywiście wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Mowa jest więc momentem dialogu, a dialog to zderzenie zdarzeń: mówienia i słuchania. Wiemy ponadto, że istnieje coś takiego jak polisemia słów, musimy więc zwracać uwagę na kontekst, aby wyeliminować wielość interpretacji oraz niejasności. Dialog więc ma na celu uruchomienie, dzięki kontekstowi, selekcji. W ten sposób zawartość zdaniowa staje się przejrzystsza, a doświadczenie komunikowalne. W każdym razie, nie wdając się w dalsze szczegółowe opisy różnie pojmowanej specyfiki języka, stałe i uniwersalne jest rozumienie języka jako uzewnętrznienia, kiedy to czyjeś własne doświadczenie werbalizuje się dla innych. Poprzez tę komunikowalność dyskurs wzbogaca się o prywatne, jednostkowe doświadczenie.

Argumentując zatem, tak w mowie, jak i w tekście, musimy pamiętać o kilku co najmniej sprawach: o roli argumentu w zależności od celu perswazji, o hierarchii argumentów i zróżnicowaniu argumentacji ze względu na rodzaje audytoriów, o roli emocji, o sztuce zadawania pytań, o umiejętności słuchania (lub poświęcania należytej uwagi tekstowi), o tym, że przydatna jest umiejętność identyfikacji nieuczciwych chwytów polemicznych oraz z jednej strony o skutecznej obronie swojego stanowiska, a z drugiej koniecznej umiejętności (oraz chęci) osiągania kompromisu w sporze.

I na koniec jeszcze jeden istotny element: w przypadku słowa pisanego niezwykle ważne wydaje się właściwe sta-

wianie pytań, porządkowanie ich i poddawanie pewnym rygorom. Od pytań przecież rozpoczyna się nie tylko pierwotne filozoficzne zadziwienie, ale też zwyczajnie sprzeciw wobec innej opinii. Aby myśleć jasno i rzeczywiście szukać odpowiedzi musimy zastosować w naszym krytycznym myśleniu rygor: – trafności, czyli odniesienia się do dziedziny, którą się aktualnie zajmujemy; – poprawności, czyli jasnego formułowania, używania zrozumiałego języka; – zasadności, czyli wynikania z dotychczasowego toku rozmowy lub założonego celu; – oraz ważności w określonej sytuacji.

Język może być naszym sprzymierzeńcem w skutecznej realizacji zamierzeń, a tekst godnie nas reprezentować, czego sobie i Państwu życzę.

775 tysięcy egzemplarzy w 25 językach

Seminarium wydawców w Montrealu

Maciej K. Mazur

Czasopisma rotariańskie na świecie ukazują się w łącznym nakładzie 775 tysięcy egzemplarzy i są wydawane w 25 językach. Tak ogromny zasięg jest możliwy dzięki ścisłej współpracy zespołu redakcyjnego flagowego czasopisma Rotary International, jakim jest „The Rotarian”, z wydawcami regionalnymi.

Pierwsze czasopismo rotariańskie noszące tytuł „The National Rotarian”, ukazało się USA w 1911 r.

Już cztery lata później, o wydawanie własnej publikacji postarali się rotarianie z Wysp Brytyjskich, a w 1928 r. regionalne czasopismo rozpoczęli wydawać także członkowie Rotary w Australii. Takie były początki Rotary World Magazine Press – grupy czasopism docierających do rotarian aż w 130 krajach. Prócz „The Rotarian”, tworzy ją jeszcze 31 czasopism (Afryka – 2, Ameryka Płd. – 6, Ameryka Płn. – 1, Australia i Oceania – 2, Azja – 6, Europa – 14).

Nasz polski „Rotarianin” ukazuje się od 2004 r. i jest oficjalnym regionalnym czasopismem RI w Dystrykcie D-2230. Kontynuuje świetne tradycje wcześniejszych publikacji rotariańskich w naszym kraju:

- „Listy Rotariańskie”, wydawane w latach 1991-1998 (red. naczelny Alojzy Leszek Gzella),
- „Herold Rotariański”, wydawany w latach 2000-2002 (red. naczelny Józef Herold),
- „Świat Rotary”, wydawany w latach 2003-2004 (red. naczelny Wojciech Giczkowski),
- „Głos Rotary”, wydawany w latach 2005-2006 (red. naczelny Bohdan Kurowski).



Wydawcy RWMP podczas seminarium w Montrealu.

Podczas gdy periodyki te miały charakter wewnętrznych organizacyjnych biuletynów, „Rotarianin”, jako pierwsza publikacja rotariańska w Polsce, jest czasopismem w rozumieniu Prawa prasowego.

Zespół redakcyjny „Rotarianina” współpracuje od dawna z kolegami z Ukrainy. Dzięki tym bliskim związkom udało się w bieżącym roku doprowadzić do włączenia tamtejszej lokalnej inicjatywy wydawniczej do głównego nurtu prasy rotariańskiej. Biuletyn „Rotariets”, ukazujący

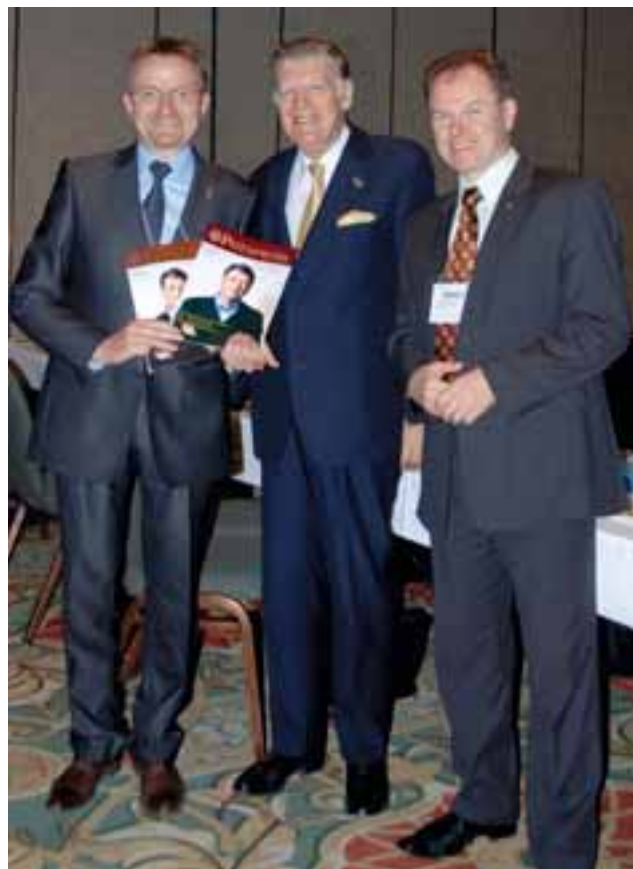
się wcześniej wyłącznie w Internecie, został przekształcony w regularne czasopismo będące ukraińską wersją „Rotarianina”. W ten sposób życie klubowe oraz osiągnięcia i problemy, jakie towarzyszą działalności Rotary we wschodniej części naszego dystryktu znajdują teraz pełne odzwierciedlenie na łamach oficjalnej prasy rotariańskiej.

W ramach grupy Rotary World Magazine Press odbywają się regularne światowe spotkania wydawców. Co dwa lata zespół prasowy z Evanston organizuje robocze seminarium – zazwyczaj w mieście, które będzie gospodarzem najbliższej konwencji RI. Na niedawno zakończone lipcowe spotkanie, przedstawiciele prasy rotariańskiej zjechali się do Montrealu. Reprezentowane były wszystkie trzydzieści dwie redakcje. Niezwykle napięty program dał zaledwie nikłą szansę poczucia atmosfery tej kanadyjskiej metropolii. Jednak niedosyt wrażeń wynagrodziły interesujące tematy dyskusji, nietuzinkowe prezentacje i ciekawe wystąpienia ważnych gości. Był wśród nich Prezydent Rotary International John Kenny, a nieoficjalnie pojawił się także Luis Giay z Argentyny – były Prezydent RI, pełniący też do niedawna funkcję szefa Fundacji Rotary.

Seminarium w największym mieście kanadyjskiej prowincji Quebec było dla reprezentantów naszego czasopisma nie tylko bardzo pouczające, ale przyniosło także kilka miłych akcentów. Pierwszy pojawił się nieoczekiwanie w rozmowie z Prezydentem RI. Okazało się, że John Kenny gościł w Polsce w 2000 r. i przywołał swoje żywe wspomnienia z tamtego pobytu. Jako przedstawiciel Prezydenta RI przyjechał wówczas do Wrocławia, aby wziąć udział w pracach dorocznej konferencji i zgromadzenia. Sprawilo to, że był obecny przy powołaniu do życia naszego międzynarodowego dystryktu, który połączył rotarian z Białorusi, Polski i Ukrainy.

W trakcie obrad plenarnych oraz podczas dyskusji w grupach roboczych na seminarium RWMP w Montrealu, wyrażono uznanie dla kilku oryginalnych rozwiązań

© M. K. Mazur



Maciej K. Mazur, wydawca „Rotarianina” i Mykola Stebljanko, redaktor edycji ukraińskiej wraz z nowym Prezydentem RI Johnem Kennym, Montreal, lipiec 2009 r.

wypracowanych po raz pierwszy w naszym dystrykcie. Przede wszystkim chwalono zbiorczy kolportaż do klubów, prowadzony w oparciu o oficjalną liczbę ich członków. W porównaniu do realizowanych przez innych wydawców indywidualnych subskrypcji i wysyłki pojedynczych egzemplarzy na adresy prenumeratorów, nasza formuła okazuje się nie tylko pewniejsza, ale i zdecydowanie oszczędniejsza. Dzięki zbiorczej wysyłce egzemplarzy i racjonalnemu gospodarowaniu wpływami z prenumeraty, jej cena należy do najniższych w Europie. Kolejną innowacją „Rotarianina”, która spotkała się z zainteresowaniem grupy RWMP, jest regulowanie należności za obowiązkową subskrypcję razem ze składkami członkowskimi przekazywanymi do kasy dystryktu. Nasi prenumeratorzy unikają w ten sposób realizowania indywidualnych płatności, wypełniając za jednym zamachem wszystkie swoje zobowiązania finansowe wynikające z członkostwa w Rotary.

Nie po raz pierwszy przekonaliśmy się, że „Rotarianin” jest postrzegany na świecie jako wspaniała wizytówka naszego dystryktu i czasopismo o najwyższym poziomie edytorskim i merytorycznym. Jednak komplementy kierowane pod naszym adresem przez kolegów-wydawców z innych krajów zawsze sprawiają ogromną radość i są źródłem niemałej satysfakcji oraz motywacji do dalszej konsekwentnej służby na rzecz Rotary.

© J. Dziąsko



Prezydium Konferencji Dystryktu 2230, Wrocław, maj 2000 r. (pierwszy z lewej: John Kenny)

O! Poland! Nice to meet you!

Doroczne zgromadzenie ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia Rotarian – Żeglarzy (IYFR), 23 czerwca 2009, Ogród Botaniczny w Birmingham

Marek Lipiński

Gdy wyjeżdżałem na Konwencję do Birmingham, obecny komandor Floty Giżycko, Piotr Pajdowski, zlecił mi „zadanie specjalne”. Miałem odwiedzić stoisko IYFR w House of Friendship, kupić interesujące regalia i gadżety, pokazać numery „Rotarianina” ze wzmiankami o Flocie, może też nawiązać jakieś nowe kontakty. Skończyło się... na dorocznym Zgromadzeniu Ogólnym Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy, gdzie ustępujący komandor, Brian Skinner, mówił ze wzruszeniem o przyjęciu go w Polsce, gdy charterował naszą Flotę.

Postanowiłem wywiązać się z zadania już pierwszego dnia. Podszedłem do stoiska, przedstawiłem się, wywołując spore zainteresowanie i... zebrałem burę od malutkiego człowieka w białej koszuli z pagonami wicekomandora (tego jeszcze nie wiedziałem). Za co? Za nieczytanie „Rotafloat”, światowego magazynu IYFR, gdzie w kwietniowym numerze była umieszczona informacja o wyznaczonym na wtorek, 23 czerwca, AGM (Annual General Meeting). Sprawdziłem to potem – informacja rzeczywiście była, ale co mnie mogło w kwietniu obchodzić jakieś AGM! Ani nie

wiedziałem, co to znaczy, ani nie spodziewałem się zaproszenia... Ale cóż – „człowiek” okazał się obejmującym władzę komandorem światowym! Nowozelandczyk Terry Stretton na szczęście szybko zapomniał o mojej przewinie i był potem bardzo życzliwy, co widać na załączonym obrazku. Zostałem „przekazany” w ręce Clint Colliera, Global Rear Komandora z Floty San Francisco. Dlaczego, zrozumiałem natychmiast po jego pojawieniu się – w odróżnieniu od Terry’ego (a podobnie do mnie) postawy mu nie brakuje. Clint sprawnie załatwił mi bilet na AGM, choć od dawna nie było miejsc (35 funtów, w standardach konwencyjnych drobiazg).

Jeszcze rzut oka na stół z gadżetami – prawdę mówiąc, oferta ograniczona. Znaczkę Floty, 2–3 czapki, emblematy samochodowe, pagony itp. Na szczęście jest też sklep internetowy, w którym można wybrać więcej. Jeszcze kilka rozmów z obecnymi na stoisku Brytyjkami, jeszcze cierpliwą nauką słowa „Giżycko” (bo każda bardzo uprzejmie chciała się nauczyć, choć miny wskazywały na to, jak bardzo im trudno), po wielokroć objaśnianie, gdzie pływamy (ponad 2000 jezior w „Masuria Lake District” – to robi wrażenie!) i – pożegnanie: do wtorku, do AGM!



Brian Skinner zaprasza do wystąpienia Iana Thomsona - Prezydenta RIBI



Margaret i Brian Skinnerowie, Marek Lipiński



Terry Stretton i Marek Lipiński

Ogród Botaniczny w Birmingham przywitał nas pięknym słońcem i tropikalnie wilgotną duchotą... Było kilkanaście minut na spacer alejkami Ogródu, kilka zdjęć – i czas na powrót do pawilonu, gdzie zaczęło bielić się coraz więcej żeglarskich koszul z czarnymi „gwiazdkowanymi” pagonami. Jak wszędzie na Konwencji – pierwszy rzut oka na plakietkę wywołuje reakcję: „O! Poland! Nice to meet you!” i długą listę pytań – o naszą Flotę, gdzie pływamy, czym pływamy, ilu mamy członków itp. Jako jeden z pierwszych podchodzi do mnie zażywny Włoch – Sergio Santi – złoty medalista Igrzysk Olimpij-

skich w Tokio w 1964 roku w klasie Star, pilot bojowy śmigłowców Marynarki Wojennej Włoch w latach 70. i 80. po przejściu w stan spoczynku – budowniczy jachtów i aktywny rotarianin (PHF+4). Sergio wspomina o „naszych” Włochach z Floty Giżycko, słyszał o świetnych wspomnieniach z czarteru... Zbliżamy się do stołów, powoli siadamy – pierwsze rozmowy, częste pytanie – jaką łodzią pływasz? Standardowa odpowiedź – 20–30 stóp (6–9 m). Jak na Mazurach! Kiedy więc słyszymy wypowiedziane mimochodem „eighty feet” (80 stóp), odruchowo pytamy: „eighteen”? „Eight zero”, słyszymy, „eighty”! Niepozorny starszy pan ze wschodniego wybrzeża zaczyna opowiadać, jak we dwoje z żoną (!) pływają tym kolosem po Atlantyku... Owszem, rzadko oddalają się od wód przybrzeżnych, ale i tak – robi wrażenie! S/y „Bryza H”, na której pokładzie zakończyliśmy sezon żeglarski 2008, ma „zaledwie” 63 stopy, a grota podnosiło ośmiu chłopów! Oczywiście, kolega z Massachusetts wciska w tym celu guziczek.

Jeszcze przed częścią oficjalną podchodzę do ustępującego komandora Briana Skinnera, wręczam mu numer „Rotarianina” z relacją z czarteru Floty, zapraszam ponownie do Polski, robimy sobie zdjęcie wspólnie z jego żoną. Brian mówi, że wspomni o nas w swoim wystąpieniu. I rzeczywiście – gdy przechodzimy do uroczystego przekazania władzy, Brian mówi o tym, że odwiedził kilkadziesiąt flot – ale opowiada tylko o czterech! W tym – o Polsce. O wspaniałym przyjęciu, które mu zgotowaliśmy, o drodze z lotniska na Mazury (no cóż – to za-

pewne wrażenia specjalnego typu), o Piotrze Pajdowskim, który rozpoczął starania o Flotę... Miłe. Robię sporo zdjęć nowemu mostkowi (Terry, Clint, Sergio), ale rozproszone światło w oranżerii, w której siedzimy, nie jest zbyt łaskawe dla dokumentowania zdarzeń... Żegnając się z nowymi przyjaciółmi, mówię do Sergia, który będzie komandorem światowym w latach 2013–2015: „Jak już wiesz, Włosi należą do polskiej Floty. Proszę, dołącz do nich!”

Zdjęcia: Marek Lipiński

Zawsze niedosyt, czyli co można zrobić dla najmłodszych

Mieczysław Kodź

„Ratujmy wzrok dzieciom” – to niepowtarzalny program, bo gwarantuje kompleksową pomoc – od diagnozy okulistycznej po zaopatrzenie dzieci w najlepszej jakości korekcję okularową.

Program realizują od 2003 roku jednocześnie trzy podmioty: Jeleniogórskie Zakłady Optyczne – ofiarowują dzieciom soczewki okularowe z powłoką antyrefleksyjną, Urząd Miasta Jelenia Góra – pokrywa koszty badań okulistycznych i Rotary Klub Jelenia Góra, który refunduje oprawy okularowe dzieciom w najtrudniejszej sytuacji. Efekty tego wieloletniego programu pokazały, jak bardzo jest przydatny i potrzebny. W ciągu sześciu lat naszej akcji przebadano 16724 dzieci; wśród nich wykryto 1845 dzieci z wadami wzroku, które zostały wyposażone w okulary korekcyjne. Program „Ratujmy wzrok dzieciom” z biegiem czasu został rozszerzony o Szklarską Porębę, Starą Kamienicę, Kowary i kilka innych gmin powiatu. Tylko w roku szkolnym 2008/2009

zbadano w Jeleniej Górze 3758 dzieci szkolnych, a wady stwierdzono u 310 dzieci. Według danych najbardziej progresywną wadą wzroku jest krótkowzroczność, którą określa się jako „krótkowzroczność szkolną”, która narasta wraz z wiekiem dziecka, pociągając za sobą konieczność korekcji wzroku. Zaniechanie, czy nie wykrycie wad wzroku prowadzi do nieodwracalnych, a niekorzystnych zmian w organizmie i wielu chorób, w tym często dolegliwości neurologicznych.

Obecnie z uwagi na ważkość i potrzebą społeczną program został przedłużony do końca 2010 roku. Dlatego też w sali posiedzeń Jeleniogórskiego Ratusza,



Od lewej: Mariusz Burawski CICO, Zbigniew Skórecki, szef komitetu d/s współpracy zagranicznej, Leszek Mandrak – past prezydent RC Jelenia Góra, Mieczysław Kodź – obecny Prezydent RC Jelenia Góra, prezydent miasta Jeleniej Góry dr. Marek Obrębalski, przy nim Jan Koprowski – dyr. handlowy JZO, Bogusław Wojdak – past prezydent RC, Adam Czajkowski – prezydent elekt i szef komitetu Polska-Izrael, Zbigniew Formicki – RC Jelenia Góra

21 sierpnia 2009 roku, w obecności mediów, podpisano trójkrotną deklarację współpracy. Jako reprezentanci stron wystąpili: prezydent miasta Marek Obrębalski, dyrektor handlowy JZO – Jan Koprowski i Prezydent RC Jelenia Góra Mieczysław Kodź. Na spotkanie zaproszeni zostali także dyrektorzy szkół, którzy postulowali, aby program objął również młodzież gimnazjalną oraz optycy, lekarze okuliści biorący udział w programie badań oraz rotarianie aktywni w tej akcji. Wszyscy otrzymali dyplomy i podziękowania.

Jako członkowie RC Jelenia Góra jesteśmy dumni z tego, iż jednym z ogniw tej pożytecznej akcji przeznaczonej dla naszej najmłodszej społeczności są rota-



Lars-Olof Fredriksson
Director, Rotary International 2008–10
Äänekoski, Finland



Welcome to the Rotary Institute and seminars for Zones 15 and 16

You can't find a better place for the Rotary Institute 2009 and its seminars than Warsaw to bind our Zones 15 & 16 tightly to the Rotary world with so many glorious cultures, religions and languages in a real harmony. The city of Warsaw is full of cultural traditions and the venue, Sheraton Warsaw, is just the right place for this kind of happening.

The Organizing Committee, led by PDG Andrzej Ludek, has done its very best trying to make this Rotary Reunion a memorable happening providing participants with knowledge, possibilities for net working and to have fun, keeping in mind that the reunion consists of Zones 15 & 16, with 31 districts, about 1740 clubs and near by 73 200 Rotarians.

This institute and its seminars serve all Rotary-leaders; governors, incoming governors, past governors and all Rotarians in the district organization! Long standing friendships will be renewed and new will be built when meeting Rotarians from all Nordic and Baltic Countries, Belarus, Ukraine, Poland and Russia and the High Leaders from Rotary International and The Rotary Foundation.

I will extend special welcome to the highly devoted Senior Leaders and their spouses; RI President-elect Ray Klinginsmith and Judie from Missouri, TRF Trustee David and Mary Morgan from Wales and my colleague RI Director Philip J. Silvers and Kathleen from Arizona.

The Rotary Institute 2009 is dealing with several global matters, Rotary in this part of the world, Inter Country Committee activities, water and sanitation and literacy and the Strategic Planning in Rotary International and Rotary Foundation with RI Finances.

GETS and adjunct seminars for Membership, Rotary Foundation and COL are planned to provide updated and relevant information to the participants besides the net working possibilities.

I hope you all will find our Rotary Institute and the Seminars rewarding and your stay in Warsaw, Poland, will be a success with good memories.

Convener
RI Director 2008–10
Lars-Olof Fredriksson

Witam uczestników Instytutu Rotary i seminariów stref 15 i 16

Nie mogliście znaleźć lepszego od Warszawy miejsca na zorganizowanie Instytutu Rotary 2009 i jego seminariów, aby połączyć nasze Strefy 15 i 16 ściśle ze światem Rotary z tak wieloma wspaniałymi kulturami, religiami i językami w prawdziwej harmonii. Miasto Warszawa pełne jest tradycji kultury, a hotel Sheraton jest właściwym miejscem na tego rodzaju wydarzenie.

Komitet organizacyjny, prowadzony przez PDG Andrzeja Ludka, dołożył wszelkich starań, aby uczynić to ponowne połączenie Rotary niezapomnianym wydarzeniem, zapewniającym uczestnikom wiedzę, możliwość budowania sieci kontaktów i dobrą zabawę, pamiętając o tym, że połączenie to obejmuje Strefy 15 i 16, z 31 dystryktami, około 1740 klubami i prawie 73 200 rotarianami.

Ten Instytut i seminaria służą wszystkim liderom Rotary; gubernatorom, gubernatorom-elektom, byłym gubernatorom i wszystkim rotarianom w dystrykcie. Podczas spotkania rotarian ze wszystkich krajów północnych i bałtyckich, Białorusi, Ukrainy, Polski i Rosji oraz naczelnych liderów z Rotary International i Fundacji Rotary odnowiona zostanie długotrwała przyjaźń i pojawi się nowa.

Specjalnie chciałbym powitać wyjątkowo oddanych Senior Liderów i ich małżonków; prezydenta-elekta RI Raya Klingensmitha i Judie z Missouri, członków zarządu Fundacji Rotary Davida i Mary Morgan z Walii oraz mojego kolegę dyrektora RI Philipa J. Silversa z żoną Kathleen, z Arizony.

Instytut Rotary 2009 zajmuje się kilkoma globalnymi kwestiami, Rotary w tej części świata, działalnością komitetów międzykrajowych, sprawami wody i warunków sanitarnych oraz piśmiennictwem i planowaniem strategicznym w RI i Fundacji Rotary wraz z działem finansowym RI.

GETS i seminaria pomocnicze w sprawach członkostwa, Fundacji Rotary i COL są planowane, aby zapewnić uaktualnioną i odpowiednią dla uczestników informację poza możliwościami, jakie daje sieć kontaktów.

Mam nadzieję, że wszyscy uznacie Instytut Rotary i seminaria za satysfakcjonujące, a Wasz pobyt w Warszawie, w Polsce będzie sukcesem z dobrymi wspomnieniami.

*Organizator
Dyrektor RI 2008-10 Lars-Olof Fredriksson*

Zmarł Bohdan Kurowski.

Najbardziej zaskakujące chwile to te, które są nieuniknione...choć czasami również te spodziewane.

Bohdan Kurowski – pierwszy Gubernator Dystryktu w latach 1997–1998, wspaniały Kolega, oddany Rotarianin – nie żyje.

Zmarł w sobotę 29 sierpnia 2009, w godzinach wieczornych.

Jesteśmy Mu zobowiązani pamięć i szacunek. Powinniśmy jak najdłużej i jak najszerszej korzystać z Jego doświadczenia, wiedzy i życzliwości, jaką darczył otoczenie w którym przebywał.

Jego śmierć jest startą niepowetowaną i zobowiązuje nas do jeszcze bardziej starannego wykonywania naszych rotariańskich obowiązków, gdyż nie będzie już Tego, który w sytuacjach trudnych lub konfliktowych potrafił nas pouczyć czy przekazać cenną uwagę.

Byliśmy bardzo zaprzyjaźnieni. Chętnie słuchałem Jego rad oraz ciekawych opowieści o Jego bardzo intensywnym, a czasami wręcz dramatycznym życiu.

Będzie nam Go bardzo brakowało!

Bohdan Kurowski przeżył 76 lat. Dla nas, rotarian, pozostanie opoką, ikoną i wiecznym pozytywnym przykładem.

Pełniejsze wspomnienie o Bohdanie Kurowskim zamieścimy w następnym numerze.

*Tadeusz Pluźński
Gubernator Dystryktu
30.08.2009*



www.rotary2230.pl

Ewa Kwiatkowska

Kiedy na początku poprzedniej kadencji zabrałam się za zmianę wizerunku naszego dystryktu w internecie, nic nie zapowiadało, że potrwa to tak długo, bo blisko rok. Gdybym o tym wiedziała, pewnie odpuściłabym na samym początku. Może czasem lepiej nie wiedzieć, że coś jest „podobno niemożliwe”?

Jeśli umiesz coś wymarzyć, to potrafisz to osiągnąć...

Walt Disney

Tu przypomina mi się słynne powiedzenie Alberta Einsteina: *Wszyscy wiedzieli, że to nie może się udać. A potem przyszedł taki jeden, który o tym nie wiedział. I jemu się udało!*

Przez ostatni rok rotariańskie motto poprzedniej kadencji *Make Dreams Real* – w nieco innej odsłonie – zrealizowało się dla mnie bardzo osobiście. Bo ja też miałam marzenia. Jako członek Rotary i jako osoba odpowiedzialna za PR w naszym dystrykcie marzyłam, abyśmy mieli piękną, zgodną z nowoczesnymi trendami graficznymi stronę internetową. Marzyłam, by poszukujący informacji o Rotary ludzie spoza naszej organizacji mogli łatwo i w szerokim zakresie dowiedzieć się, jakim wspaniałym ruchem jesteśmy i jak wiele dobra czynimy. W sąsiedztwie i na świecie. Wiem, że nie tylko ja miałam takie marzenia, bo z całego dystryktu dochodziły głosy o konieczności zmiany naszej witryny. Profesjonalna strona internetowa to również od kilku lat zalecenie RI.

Tym bardziej niezrozumiały dla mnie był opór i upór tych (na szczęście nielicznych), których zadaniem również powinna była być dbałość o wygląd naszych stron internetowych. Do końca życia tego nie zrozumiałem... Przy całym szacunku dla ich dokonań, kiedy to przed wieloma laty stworzyli poprzednią stronę internetową, wiele się od tego czasu zmie-

niło. To co kiedyś było doskonałe, z biegiem lat, postępem techniki i zmianą gustów społecznych stało się przestarzałe i źle o nas świadczące. Nawet jeśli działało poprawnie pod względem technicznym.

To tak jak z samochodem.

Na pozór wydaje się logiczne, że skoro nasz stary samochód jeszcze jeździ, to po co wymieniać go na nowy model? Że linia mocno przestarzała? Że wszyscy inni idący z duchem czasu już wymienili? Że wszyscy sąsiedzi i znajomi śmieją się ukradkiem za plecami, że niby wielki z nas przedsiębiorca, adwokat, lekarz * (* niepotrzebne skreślić), a takim starym gratem jeździmy.

Niby coś słyszeli o naszym profesjonalizmie, ale jakoś trudno im w to uwierzyć, kiedy patrzą na ten nasz stary samochód. Przez jego pryzmat oceniają nas. Nawet jeśli my jesteśmy do naszego poczciwego staruszka tak bardzo przywiązani.

Okrutna prawda współczesnego marketingu jest taka, że oprócz tego, że samochód ma być bezpieczny, w miarę mało palić (a więc mało kosztować podczas użytkowania), to również musi odpowiadać wymogom kreacji wizerunku.



Ci, którzy się z tą prawdą nie zgadzają – czy to firmy, czy inne formy organizacji – skazani są na porażkę.

Bo... *w biznesie sprawdza się teoria Darwina: przeżywają tylko firmy najbardziej dostosowane* (autor: W. Emmerson).

Podobnie było z naszą stroną internetową. Wizytówką naszego dystryktu. Wszak powinna być zgodna z duchem czasu i wychodzić naprzeciw oczekiwaniom w tym zakresie. Tak sobie właśnie myślałam – ja, mały konsultant biznesu, doradczający wielkim koncernom m.in. właśnie w zakresie kreowania wizerunku.

Tyle że oprócz wymiaru marketingowego jest jeszcze czynnik ludzki. Emocje. Namiętności. Strach przed nowym. A co będzie, jeśli się nie uda? Albo, co gorsze – jeśli się uda i... będzie lepsze od tego, co było dotychczas? Może to było wytłumaczeniem dziwnego zachowania przeciwników nowej strony? Tego nie wiem, choć jako psycholog biznesu rozumiem, że czasem trudno rozstać się z tym, co się samemu stworzyło. Ale warto pamiętać, że: *Czas zmiany to czas lęku lub nowych możliwości. Twoja postawa zadecyduje, która z tych rzeczy będzie Twoim udziałem* (autor: Ernest C. Wilson). I zaraz przypomina mi się kolejne powiedzenie: *Innowacje tworzą się z twórczego burzenia* (autor: Yoshihisa Tabuchi).

Jeśli ktoś tego nie zaakceptuje, może rozwinąć zachowania szkodliwe dla wszystkich zainteresowanych, dla firmy, organizacji, dla sprawy. Choć bierność zazwyczaj nie jest cnotą, w tym przypadku byłaby błogosławieństwem. W myśl zasady: *Osoba, która twierdzi, że coś nie może być zrobione, nie powinna przeszkadzać tej, która właśnie to robi* (powiedzenie chińskie).

Ale... *wszystko dobre, co się dobrze kończy!* Skończył się rok walki i przyszedł czas świętowania! Od połowy lipca bowiem dystrykt ma nową witrynę działającą pod adresem: www.rotary2230.pl

Część zewnętrzna została opracowana na podstawie nowoczesnych trendów graficznych i ułożona w logicznym porządku, według zasady: od ogółu do szczegółu. Strona została również wzbogacona o ważną zakładkę na temat Rotary Foundation (ze wszystkimi komitetami i opisami tychże). Dzięki takiej konstrukcji strony stworzony został skuteczny przekaz marketingowy o Rotary i naszym dystrykcie, ważny zwłaszcza dla osób spoza naszej organizacji. Bo może ktoś z nich to nasz przyszły kolega, który wciąż się wahał, a teraz zachęcany tym, co o nas przeczytał, przyłączy się jednak? Może dzięki temu obalimy kilka negatywnych stereotypów na nasz temat, z jakimi wciąż się borykamy?



Oprócz strony zewnętrznej każdy rotarianin ma prawo wejścia na strony wewnętrzne. Do tego potrzebne jest hasło i login, które już od dwóch miesięcy są przydzielane przez nowego administratora – kolegę Marka Łatko, reprezentującego firmę informatyczną „Abaksoft” po przesłaniu do niego zgłoszenia na adres: admin.ri@abaksoft.com.pl

Dla tych wszystkich, którym bliższy był adres www.rotary.org.pl mam dobrą wiadomość. Wkrótce

zostanie dokonane tzw. przekierowanie, a zatem również po wpisaniu tego adresu znajdziemy się na naszej nowej stronie.

Podobnie będzie z kolejną wykupioną przez nas domeną: www.rotary2230.org którą chcielibyśmy promować jako główną. Przecież jesteśmy dystryktem wielonarodowym, domeny z końcówką .pl są typowo polskie, a do rozłączenia dystryktu jeszcze daleka droga.

Dodanie do nowych adresów numeru 2230 ma dodatkowo walor dydaktyczny, gdyż wciąż niestety się zdarza, że niektórzy z nas nie wiedzą, do jakiego dystryktu należą.

Tak czy inaczej – jak w znanym powiedzeniu, w którym wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, tak wszystkie podane adresy prowadzą na naszą nową stronę!

Nowością wkrótce będzie również nowy program do aktualizacji danych, który w chwili pisania tego artykułu jest na etapie testowania. Będzie nam służył przez wiele następnych lat. Będzie zawierał wszystkie wymagane dane w zakresie aktualizacji, a jednocześnie będzie prostszy i bardziej przyjazny w obsłudze.

Termin uruchomienia nowej bazy danych planujemy wraz z sekretarzem dystryktu na koniec wakacji, a w związku z tym termin aktualizacji danych klubowych on-line został wyjątkowo w tym roku określony na 30 września.

Życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom miłych wrażeń przy korzystaniu z naszej nowej strony internetowej oraz dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali w moich marzeniach, podpowiadali ciekawe rozwiązania, a na koniec cieszyli się razem ze mną z osiągniętego sukcesu.

Bo choć prawdą jest, że: *Kto nie ma odwagi do marzeń, nie będzie miał siły do walki* (autor: Abraham Lincoln), to bez tak wielu przyjaciół nie byłoby to wszystko możliwe.

*Pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie
Całym sercem z Rotary
Ewa Kwiatkowska*

EUCO w Istambule

Na Wielki Weekend Rotaractu nazwany EUCO (European Conference – Konferencja Europejska), który odbył w dniach 29 kwietnia – 3 maja 2009 roku, zebrało się ponad 600 członków Rotaractu z całej Europy. Tego roku konferencja została zorganizowana w 3000-letnim mieście Istambule, gdzie spotykają się kontynenty, a zachód ze wschodem połączone są mostem dając tym samym możliwość spotkania się dwóch kultur.

E.R.I.C. (European Rotaract Information Centre) jest skrótem, który oznacza Europejskie Centrum Informacji Rotaractu. E.R.I.C. jest organizacją udzielającą informacji w wielu dystryktach, uznaną przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Rotary w 1988 roku. „Teren ERIC” obejmuje wszystkie kraje, które należą do geograficznej Europy, od Irlandii do Rosji i od Norwegii do Grecji.

Do głównych celów E.R.I.C. należą:

- wymiana informacji pomiędzy europejskimi dystryktami Rotaractu
- rozwój międzynarodowych kontaktów wśród rotarian
- zaangażowanie członków Rotaractu do pracy nad międzynarodowymi projektami

W celu osiągnięcia swoich zamierzeń E.R.I.C. organizuje:

- trzy biuletyny E.R.I.C. miesięcznie (artykuły, badania i zdjęcia związane z działalnością Rotaractu w całej Europie oraz wiadomości z Międzynarodowego Stowarzyszenia Rotary i E.R.I.C.)
- europejski kalendarz odnotowujący najważniejsze wydarzenia (międzynarodowe konferencje, międzynarodowe tygodnie i szczególne wydarzenia)
- społeczny projekt świadomości europejskiej i nagród E.R.I.C. Najlepszy Europejski Projekt na rzecz Pomocy Innym (BESP) i Nagroda Twinning Club (TCA) w celu wynagrodzenia najbardziej wysłannego projektu pomocy potrzebującym i najlepiej rozwiniętych kontaktów pomiędzy dystryktami.
- europejski wykaz krajowych reprezentantów (podstawowe informacje, dające możliwość skontaktowania się z reprezentantami)
- europejską stronę internetową www.rotaracteurope.org

Struktura E.R.I.C.:

- Komitet Wykonawczy (prezydent, vice – prezydent, sekretarz, skarbnik, IT officer, marketing and communication officer, a social officer)
- Komitet Reprezentantów (Komitet Reprezentantów składa się z jednego reprezentanta z każdego kraju)

Spotkania E.R.I.C. odbywają się w styczniu i październiku, za każdym razem w innym kraju. W ostatnich latach spotkania odbyły się w Salonikach/Grecja, Budapeszcie/Węgry, Gdańsku/Polska. W październiku

2009 rotariańskiego roku spotkanie E.R.I.C. odbędzie się kolejno w Sofii/Bulgaria (www.remsofia2009.org) i w San Marino (www.resanmarino.org). Spotkania E.R.I.C. nie są przeznaczone wyłącznie dla zarządu E.R.I.C. Jest to Międzynarodowy Weekend, na który zaproszeni są wszyscy członkowie Rotaractu. Jest to jedna z najlepszych okazji, aby poznać zarząd E.R.I.C. i nowych przyjaciół. Ponadto jest to okazja, aby korzystając z uprzejmości lokalnie mieszkających członków Rotaractu, odkryć nowe zakątki Europy.

Trzecie spotkanie odbędzie się podczas corocznej Europejskiej Konferencji – EUCO. EUCO odbywa się co roku w kwietniu. Ostatnie edycje EUCO odbywały się w Paryżu/Francja (2005), Antwerpii/Belgia (2006), Mediolanie/Włochy (2007), Londynie/Anglia (2008) i w Istambule/Turcja (2009).

W tym roku EUCO była zorganizowana przez Dystrykt 2420 usytuowany w regionie Marmara, w skład której weszło 52 kluby i ponad 1500 członków Rotaractu.

Środa (29 kwietnia) zaczęła się fenomenalną powitalną uroczystością w auli konferencyjnej w szkole średniej MEF (okolice Ortakoy) z flagami narodowymi, orkiestrą symfoniczną i narodowymi, tureckimi tańcami. Następnie wszyscy zebrani zostali przewiezieni autobusami do pięciu hoteli ulokowanych po europejskiej stronie (okolice Beyazit) – nieopodal starego miasta, będącego miejscem spotkań. Fakt, iż organizatorzy całego EUCO 2009 starali się pokazać nam różne części Istambułu był wyjątkowy, tym bardziej, że jest to niesamowicie ogromne miasto i zabierało nam czasami dwie godziny, zanim autobusem dojeżdżaliśmy do wytyczonego wcześniej miejsca.

Czwartek poświęciliśmy na zwiedzanie (wycieczka po starym mieście, podczas której zobaczyliśmy Błękitny Meczet, Hagia Sofia (Sultanahmet) itp.), podczas gdy reprezentanci E.R.I.C. na przyjęciu „Turcka Noc” poznawali turecką kulturę, muzykę i podziwiali taniec brzucha.



Komitet ERIC 2008/2009



Istambuł



Dzień zakończył się w regionie Taksim, który słynie z nocnego życia i muzyki granej na żywo w niezliczonej ilości pubów i restauracji.

W piątek Konferencja E.R.I.C. i Seminarium dyskusyjne zostały zorganizowane w wyjątkowo pięknym miejscu – na Uniwersytecie Bosphorus. Program konferencji był rzetelnie przygotowany i zróżnicowany – zawierał:

- Komitet Rotary International Rotaract, odczyt wygłoszony przez Evę Brodehl (Niemcy)
- relacje z poszczególnych krajów na temat rozwoju klubów Rotaract i realizacji znaczących projektów, wygłaszane przez krajowych reprezentantów
- ogłoszenie zwycięzców BESP i TCA
- prezentację nowego prezydenta i zarządu na rok 2009–2010
- prezentację przyszłych międzynarodowych rotatorskich eventów (Rem's Sofia i San-Marino, Zwycięzców EUCO 2010, Prezentacja BRUM – Kongres Rotary International w Birmingham, Egipt (Interota) 2011)
- warsztaty, na których poruszone zostały kłopotliwe tematy poświęcone „Shelter Box” (www.shelterbox.org) i zwiększające członkostwo. Projekt MDIO – profesjonalizm w Rotaract)

Tego roku nasz dystrykt 2230 zyskał uznanie we wszystkich dziedzinach:

- Rotaract Kiv-Centre (Ukraina) zajął drugie miejsce w konkursie organizowanym przez BESP ze swoim projektem zatytułowanym „Time for good deeds”. Składamy gratulacje naszym przyjaciółom!
- reprezentanci z Białorusi będą częścią nowo wybranego zarządu E.R.I.C. na rok 2009/10 (Social officer – Alexandra Zagorskaya, Rotaract Mińsk City)
- **Warszawa będzie gościć konferencję EUCO w 2010!** Gratulujemy Warszawie i wszystkim polskim klubom Rotaract! Mamy nadzieję, że nasz dystrykt wspomogł kluby Rotaract w organizacji tych niesamowitych europejskich eventów!

Wracając do Istambułu EUCO 2009. Piątkowy wieczór został zorganizowany w zupełnie Rotatorskiej konwencji, pod tytułem „Każdy Uwielbia Czerwone Przyjęcia” z motywem przewodnim – „czerwone stroje”. Atmosfera była naprawdę gorąca, czerwona i w najlepszym Rotatorskim stylu.

Na sobotę organizatorzy przygotowali różnorodne wycieczki:

Turquoise tour (Bosphorous Tour). Bosphorus jest również znany pod nazwą Cieśnina Istambułu. Jest cieśniną, która tworzy granicę pomiędzy europejską częścią Turcji (Rumelia) i jej azjatycką częścią (Anatolia). Jest to największa cieśnina na świecie, wykorzystywana w międzynarodowej żegludze. Łączy ona Morze Czarne z Morzem Marmara, które jest połączone przez cieśninę Dardanele z Morzem Egejskim i tym samym połączone jest z Morzem Śródziemnym.

Pomarańczowa Wycieczka (Golden Horn Tour). Jest to ujście w kształcie rogu, które dzieli europejski Istambuł. Jest to jeden z najbardziej naturalnych portów na świecie. Było to centrum żeglugi bizantyjskiej i otomańskiej oraz handlu drogą morską. Sąsiadujące z Golden Horn, Fener i Balat, pełne są uliczek, na których drewniane domy, kościoły i synagogi pochodzą z czasów bizantyjskich oraz otomańskich.

Różowa Wycieczka. Poznawaliśmy centra handlowe Istambułu (Akmerkez, Astoria, Cevahir Mall, i Bagdad Street).

Zielona Wycieczka (Stare Miasto). Historyczne miasto Istambułu jest usytuowane na półwyspie, otoczonym przez Morze Marmara, Cieśninę Bosfor i Golden Horn.

Czerwona Wycieczka (Galata Tour). Wieża Galata została zbudowana w 1384 roku. Przez lata była domem dla Greków, Ormian i Europejczyków, Żydów oraz Turków, dziś jest źródłem inspiracji dla wielu artystów.

Fioletowa Wycieczka (Princes' Islands Tour). Z wybrzeży Istambułu na Morzu Marmara rozciąga się łańcuch dziewięciu wysp. Na wyspach nie ma korków, ponieważ transport odbywa się wyłącznie za pomocą koni i przewozów furmankami. Wyspy te są niesłychanie spokojne w porównaniu z Istambułem. Można do nich dojechać w krótkim czasie, zarówno ze strony europejskiej jak i azjatyckiej.

Sobota zakończyła się uroczystością galową w Hotelu Hilton. Wyśmienity wieczór, piękni Rotaractory oraz cudowna kolacja i tańce, dużo zdjęć, a przede wszystkim ciepłych wspomnień.

Chciałabym zakończyć słowami, że EUCO 2009 w Istambule definitywnie wzmocniła naszego Rotatorskiego ducha. Przeżyliśmy wspaniałą konferencję, spotkaliśmy licznych starych znajomych i znaleźliśmy setkę nowych! I mam nadzieję, że następny rok EUCO 2010 w Warszawie będzie fantastyczną kontynuacją spotkań EUCO i europejskich przyjaźni, jako że Rotaract łączy najlepszych ludzi!

Alexandra Zagorskaya

Tłumaczenie: Dominika Radomska

RTC Panorama Wrocław

Zdjęcia: Archiwum klubu RTC Mińsk City



W oczach innych

O rotarianach zwykle czytamy w kontekście szlachetnych programów pomocowych lub akcji podejmowanych przez nich na różnych polach. Równie ciekawe jednak okazują się ich indywidualne historie i opowieści o fascynujących pasjach.

W „Dzienniku Łódzkim” w lipcu mogliśmy przeczytać interesujący wywiad z kierownikiem Kliniki Leczenia Niepłodności „Gameta” w Łodzi, rotarianinem, prof. Jerzym Radwanem.

Nie jest Pan rodowitym łodzianinem. Przyjechał Pan do Łodzi z Białegostoku. Czy ta decyzja podyktowana jest sprawami zawodowymi?

Tak, niespełna dwadzieścia lat temu dostałem propozycję pracy w „Matce Polce” i skorzystałem z niej. Wcześniej wiele lat byłem związany z kliniką w Białymstoku.

Jak Łódź przyjęła człowieka, który przyjechał tu, by robić karierę?

Zarówno świętej pamięci profesor Dec, który był moim przyjacielem, jak i profesor Pertyński przyjęli mnie serdecznie.

W jaki sposób poznawał Pan Łódź?

Czytałem książki o Łodzi. Chodziłem na wycieczki ze wspaniałym znawcą historii Łodzi Ryszardem Bonisławskim. Od lat jestem związany z klubem Rotary, co dało mi okazję lepszego poznania ludzi, którzy coś znaczą w tym mieście, a to też jest forma poznawania miasta.

Czy trudno było się przyzwyczaić do życia i pracy w Łodzi?

Nie, gdyż razem ze mną do Łodzi przeprowadziła się cała moja rodzina: żona lekarzka i dzieci, które bardzo szybko zaadaptowały się w szkole. Poza tym byłem przyzwyczajony, że dla pracy zmieniam miejsce pobytu. Zanim przyjechałem do Łodzi, prawie dwa lata spędziłem na stażach klinicznych w Paryżu i innych miastach Francji.

Białystok to inne miasto niż Łódź, z inną kulturą, inną mentalnością ludzi. Czego Panu brakowało na początku w Łodzi?

Mam być szczery? Byłem tak zaangażowany w pracę, że nie miałem czasu, by o tym myśleć. „Matka Polka” była sztandarowym ośrodkiem w Polsce w ginekologii i położnictwie. Dzięki temu szybko zrobiłem habilitację.

Chce Pan przez to powiedzieć, że nie widział Pan wtedy świata poza pracą i że nie zwrócił uwagi na to, że na przykład jest tu gorsze powietrze i mniej zieleni niż w Białymstoku?

Bez przesady! Wbrew pozorom Łódź ma bardzo dużo zieleni. Jest otoczona lasami, ma dużo parków. Od czasu upadku komuny ubyło w mieście dużo kominów fabrycznych i powietrze jest lepsze. Denerwuje mnie, jak rodowici łodzianie mają bardzo złe mniemanie o Łodzi, mówiąc, że w innym mieście jest lepiej. A czy byli i wszystko dokładnie widzieli? Odnoszę wrażenie, że część łodzian jest niesłusznie zakompleksiona. Moi przyjaciele z Francji, którzy tu gościli, są zdania, że Łódź zrobiła pod wieloma względami olbrzymi krok do przodu. Moi synowie, którzy też są lekarzami, nie mają zamiaru wyprowadzać się z Łodzi, uważając, że jest to jedno z najlepszych w Polsce miejsc do życia. A rodowici łodzianie często tego nie dostrzegają. Oczywiście, że są zaniedbania, ale przez jedno pokolenie ich nie nadrobimy. Mówi się, że Kraków, Wrocław i Gdańsk są atrakcyjniejsze od Łodzi, ale myślę, że to kwestia czasu, kiedy je dogonimy. Przypomnijmy sobie, jak kilkanaście lat temu wyglądała ulica Piotrkowska czy drogi, choć wtedy nie było jeszcze tyle samochodów. Ale jest na pewno dużo rzeczy do naprawienia, na przykład stan czystości miasta.

Chwali Pan Łódź, że jest świetnie położona, ale ona nie leży blisko jezior, tak jak Białystok...

Kiedy będzie autostrada z odbiciem na Mazury, na południe i na zachód, jaki to problem pokonać odległość 300 kilometrów? Można będzie pojechać nad jezioro w dwie i pół godziny.

Czy łodzianie są inni niż białostocczanie?

Jeśli chodzi o stosunki międzyludzkie, wszędzie jest podobnie. Wszędzie trzeba się postarać, żeby sobie je ułożyć. Nie wydaje mi się też, że w Białymstoku, który jest znacznie mniejszy od Łodzi i leży na uboczu kraju, żyje się spokojniej. Myślę, że dziś wszędzie ludzie pędzą.

Jakie Pan ma marzenia związane z Łodzią, poza metrem?

A nie będzie się pani śmiać? Marzę, że kiedyś pójdę na mecz piłki nożnej na superstadion, na którym Widzew i ŁKS będą grać w eliminacjach Ligi Mistrzów i kibice będą się porządnie zachowywali.

„Gazeta Wyborcza” we Wrocławiu opisuje z kolei oryginalne muzyczne przedsięwzięcie znanych wrocławian, wśród których są także rotarianie.

...Na co dzień leczą chorych, prowadzą duże firmy, wykładają na uczelniach, a w wolnych chwilach spotykają się, by wspólnie grać i śpiewać. Chodzi o Sygit Band – zespół, który tworzą znani wrocławianie. Połączyła nas pasja do muzyki. Nie gramy zarobkowo, ale dla przyjemności – mówi Maciej Sygit, współzałożyciel grupy, na co dzień prezes firmy konsultingowej.

Zespół liczy ponad 18 osób. Językoznawca prof. Jan Miodek śpiewa, a wraz z nim lekarze różnych specjalności: Monika Pfanhauser, Marek Sąsiadek, Marek Ziętek oraz przedsiębiorcy: Mirosław Wróbel, Sławomir Kubas, Wojciech Zipser (konsul honorowy Holandii) i Robert Zapalowicz. Chirurg Paweł Wróblewski gra na harmonijce ustnej, sędzia Bogusław Tocicki na akordeonie, księgarz Zbigniew Kamionka na basie. Za perkusją siada przedsiębiorca Andrzej Ilcyszyn. Sygit Band powstał trzy lata temu.

– Któregoś razu postanowiliśmy z kolegami wspólnie pomuzykować. Odżyły w nas wspomnienia z lat młodzieńczych – opowiada Maciej Sygit, który kieruje zespołem, gra na pianinie i aranżuje utwory. – Podejrzewam, że większość osób występujących w zespole mogłaby zostać profesjonalnymi muzykami – mówi prof. Jan Miodek. Przez wiele lat śpiewał wraz żoną w chórze Uniwersytetu Wrocławskiego. – Gdybym nie był językoznawcą, pewnie chciałbym zostać śpiewakiem, bo muzyka to moja niespełniona miłość. Muzycy spotykają się dwa razy w tygodniu. [JK]

- Drogie Rotarianki, Rotaractorki oraz Przyjaciółki.

Nowy rok rotariański już się rozpoczął, zatem czas na kolejne „Babskie spotkanie”. Żeńska część Rotary Club Warszawa Sobieski proponuje, abyśmy spotkały się w uroczym, znanym nam miejscu, dawnej klubokawiarni dla kobiet „Babie Lato”, obecnie restauracji „Aper-to”, pod tym samym kierownictwem, Warszawa, ul. Grzybowska 30, wejście od ul. Ciasnej. W bieżącym roku proponujemy dwa spotkania: 9 września 2009 (środa) oraz tradycyjnie z okazji Dnia Kobiet 10 marca 2010 (środa). Wspólny temat obu spotkań to „Apetyt na życie”.

Pierwsze spotkanie zatytułowaliśmy „SZTUKA, MODA I URODA”, projekt „Sobieskich” – Iwona Jędruch, Doroty Gąsiorek oraz gościnie Edyty Pilichowskiej.

Uroda jak przyroda

– Kolor, wizaż i makijaż w różnym wieku oraz 2 pokazy makijażu: twarz młoda i dojrzała – Dorota Gąsiorek. Upiększające masáže dźwiękiem skóry i włosów kamertonem OTTO 32 i misami – prezentacja Iwona Jędruch.

Moda a osobowość

– Tkanina i jej faktura, a wiek, tusza, pora dnia. Jak być modną i niepowtarzalną – Dorota Gąsiorek.

Powiedz, conosisz (nie tylko zewnętrznie), a powiem ci, kim jesteś – prezentacja bielizny na manekinie – Edyta Pilichowska. Od młodości do mądrości. Wieczna młodość – Iwona Jędruch.

Sztuka a kobiecość – Iwona Jędruch

– Prezentacja minikolekcji artystycznie upiętej garderoby na manekinach – Dorota Gąsiorek.

Kobieta w kadrze – fotogramy artystyczne Edyty Pilichowskiej.

Koncert kontemplacyjny „Sztuka dźwięku” – Iwona Jędruch.

- W lipcu zaproszono nas na wernisaż wystawy obrazów olejnych na płótnie nowojorskiego artysty malarza Zbigniewa Krygiera oraz na prezentację kosmetyków firm Elle Bache i Mary Kay.

- RC Bartoszyce zaprosił nas na X ZAWODY WĘDKARSKIE O PUCHAR GUBERNATORA DYSTRYKTU 2230, jak co roku organizowane na stawach w Worynach k. Górowa Ławckiego.

Meet you in Montreal



Czekamy na to, aby dzielić z Wami radość życia i kosmopolityczny szyk Montrealu podczas Waszej obecności w mieście na Konwencji RI od 20 do 23 czerwca 2010 roku. Przepaceruj się uliczkami pełnymi kafejek i wspaniałych butików; ulegnij kuchni na najwyższym światowym poziomie podczas odpoczynku w atmosferze czaru Starego Świata w całkowicie nowoczesnym północo-amerykańskim mieście.

Do zobaczenia w Montrealu w 2010 roku!

Aby obejrzeć zdjęcia naszego miasta, zobacz stronę tourism-montreal.org

MEETINGS à la
Mntréal
TOURISM-MONTREAL.ORG